

Spliff

Gazeta Konopna

znajdź nas na facebook'u
facebook.com/gazetaspliff

WERSJA ONLINE:
SPLIFF.PL

↑18
DLA OSÓB
PEŁNOLETNICH

GAZETA
BEZPŁATNA

#46 Maj/Czerwiec 2013



Naukownicy ujawnili tym samym, że nie występują żadne znaczące różnice w stanie zdrowia ani rozwoju dzieci z domów, w których rosną konopie względem grupy kontrolnej.
RODZICE UPRAWIAJĄCY KONOPIE STRONA 5



Istnieje kilka znanych morfologicznych różnic między obydwoma typami marihuany. Typ indica wykazuje się mniejszą wysokością podczas wzrostu oraz szerszymi liśćmi niż odmiany sativa.
SATIVA CZY INDICA? STRONA 7



Koncepcja syndromu amotywacyjnego powstała w 1968 roku. Wtedy to ukazały się dwie niezależne publikacje, w których różni badacze opisali niemal identyczne zjawisko.
CZY PALENIE MARIHUANY ROZLENIWIA STRONA 19

§.3 PRAWO §.7 MEDYCyna §.9 HEMP LOBBY §.9 GROWING §.14 KULTURA §.16 STREFA

Opodatkujcie nas!

Co najmniej 8 miliardów złotych każdego roku mogłoby zarabiać państwo dzięki legalizacji marihuany. Zamiast płacić VAT i akcyzę, dziś z powodu chorego prawa 3 miliony Polaków zażywających marihuanę wspiera tymi pieniędzmi mafia.

8 miliardów rocznie, ponad 20 mln zł dziennie, prawie milion na godzinę – tyle pieniędzy leżących na ulicy państwo zostawia w rękach czarnorynkowych producentów i dilerów w imię chorych ideałów i dwulicowej moralności. Pora przestać mówić o marihuanie jako o problemie światopoglądowym czy ideologicznym – dla państwa powinna być to przede wszystkim kwestia czysto gospodarcza. Podobnie jak alkohol, marihuana jest używką, którą dorośli obywatele zażywają, by poczuć się lepiej, pobudzić swoją kreatywność, zapomnieć o problemach czy zaznać relaksu po pracy. Można – a nawet trzeba – prowadzić kampanie informacyjne, monitorować powodowane nadużyciami problemy i zapobiegać tworzeniu się patologii. Największą patologią jest jednak funkcjonująca hipokryzja, która uniemożliwia jakkolwiek rzeczową dyskusję nad ekonomicznym aspektem rynku marihuany. Kilkadziesiąt lat wojny z narkotykami pokazało wyraźnie, że poziom konsumpcji jest niemal całkowicie niezależny od statusu prawnego marihuany. Ludzie palili, palą i palić będą – a państwo może się temu bezradnie przyglądać, lub pogodzić się z rzeczywistością i zacząć nam zarabiać.

„Pora przestać mówić o marihuanie jako o problemie światopoglądowym czy ideologicznym – dla państwa powinna być to przede wszystkim kwestia czysto gospodarcza.”

Handel narkotykami już teraz stanowi jedno z najważniejszych źródeł dochodów państwa. Wpływy z akcyzy i VAT na alkohol i papierosy są wyższe niż cały podatek dochodowy zapłacony przez wszystkie działające w Polsce firmy. Całkowite dochody budżetu w 2012 r. wyniosły 288 mld zł, z tego aż 10% – około



28 miliardów zł, stanowiła akcyza od wyrobów tytoniowych i alkoholowych. Oprócz akcyzy, dzięki legalnym narkotykom do budżetu trafia około 8-9 miliardów zł z tytułu podatku VAT.

ciąg dalszy na str. 3

Idźcie i legalizujcie

Po sześciu latach w tajskiej celi śmierci, Michał Pauli apeluje do młodych – ruszcie dupy sprzed monitora i powalczcie o swoje prawa.

Maciej Kowalski: Jesteś autorem książki „12x śmierć”, w której opisujesz sposób, w jaki stałeś się ofiarą światowej wojny z narkotykami, aktualnie pracujesz nad jej kontynuacją. Czego możemy się spodziewać się po nowej książce, pod roboczym tytułem „trzynaste”?

Michał Pauli: Mam nadzieję, że moja pierwsza książka choć trochę zmieniła podejście naszego społeczeństwa do tematu wojny z narkotykami. Historia, którą tam opowiadałem, jest pierwszym tego typu przekazem w Polsce – duża ilość ludzi dowiedziała się o niej nie tylko z książki (którą przeczytało kilkadziesiąt tysięcy osób), ale też telewizji czy prasy. Opowiadałem w niej przede wszystkim o tym, do czego prowadzi wojna z narkotykami. Sposób, w jaki wpływa ona na sytuację w Polsce jest właśnie przedmiotem mojej kolejnej książki.

W „12x śmierć” pisałem przede wszystkim o tym, jak wygląda system prawny, z czym się spotkałem, z czym spotkali się ludzie obok mnie. Opisując oprócz mojej sytuacji także losy wielu innych osób, starałem się pokazać całą sytuację w szerszym kontekście. Elementem łączącym te dwie historie jest m.in. sprawa pomówień. Zostałem skazany na karę śmierci, zamienioną potem na dożywocie, na podstawie zeznań jednej osoby. Osoby, która pracowała jako szpieg, agent a zarazem świadek koronny. To pokazuje, jak nieczyste stosuje się zagranica. Dokładnie taką samą sytuację zaobserwowałem w Polsce. W mojej drugiej książce analizuję m.in. sytuację

aresztowanego na podstawie pomówień prezesa Wolnych Konopi Andrzeja Dołęckiego.

Ta druga książka jest opowieścią o tym, co wydarzyło się w moim życiu po powrocie. Jest to swego rodzaju opis tego, jak człowiek po latach separacji i szokoterapii odnajduje się z powrotem w polskim społeczeństwie. Książkę rozpoczyna kwestia ponownego polskiego procesu. Okazało się, że po powrocie do ojczyzny czeka mnie przewidziana w polskim systemie prawnym podwójna karalność.

MK: Zostałeś ulaskawiony przez wszystkich, kolejnych polskich Prezydentów. Czy to nie wystarczy, żeby zamknąć temat?

MP: Wszyscy trzej prezydenci wstawili się za mną, co należy uznać za wyjątkowe szczęście. Bez ich pomocy, nadal bym tam przebywał. Ich wstawienie dotyczyło jednak, tylko i wyłącznie tamtejszego procesu – niestety nie zwalnia mnie od stanięcia przed sądem w Polsce...

ciąg dalszy na str. 6

Akcja Transakcja!

§.11

Zapraszamy do dołączenia się do akcji propagandowej i rozklejaniu plakatów z aktualnego numeru!

Alkohol
100 tys legalnych miejsc pracy,
10 mld zł dla budżetu

Papierosy
100 tys legalnych miejsc pracy,
18 mld zł dla budżetu

Marihuana
0 legalnych miejsc pracy,
0 dla budżetu



REKLAMA

To Ty decydujesz w jaki sposób chcesz uprawiać rośliny!

BASIC DEDICATED PROFESSIONAL

BIO NOVA
PREMIUM FERTILIZERS

www.bionova.nl | Dystrybutor Polska: Growbox.pl domowauprawa.pl

Your green companion in every way!

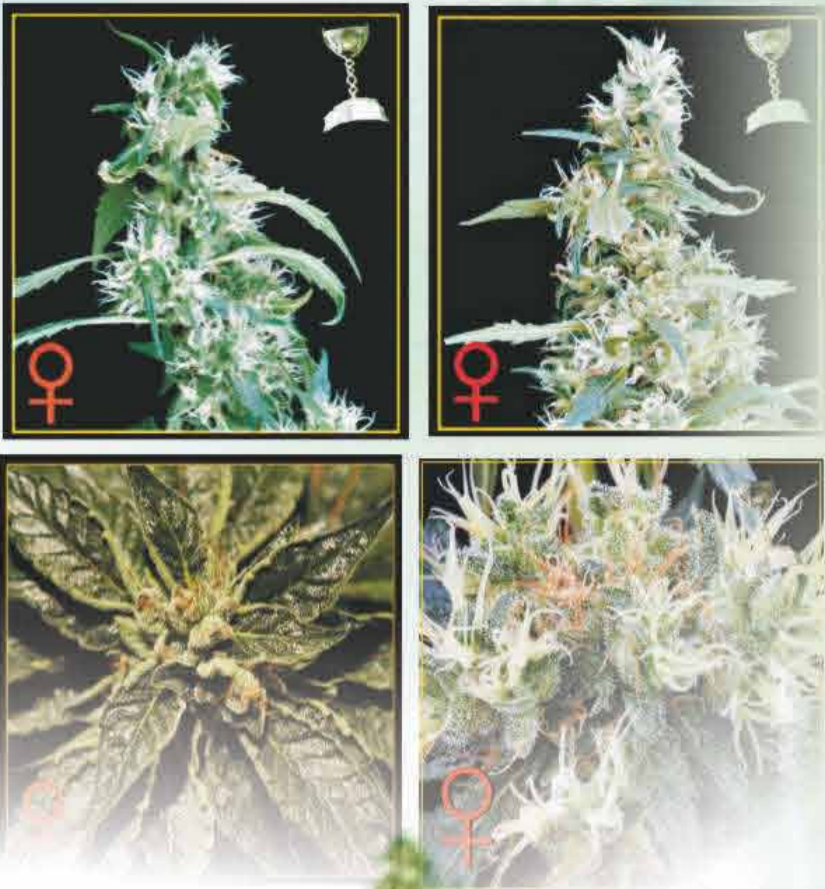
EASTSEEDS.COM
www.eastsseds.com - email: info@eastseeds.com

Dyskretnie, szybko i godni zaufania!

Wysyłka na cały świat!

Nasionka między innymi od:

Dutch Passion	Sensi Seeds	Cannabigen
Nirvana	Mandala Seeds	Serious Seeds
T.H. Seeds	Joint Doctor's	The Flying Dutchmen
Paradise Seeds	De Sjamaan	The Sativa Seedbank
Homegrown Fantaseeds	Magus Genetics	Greenhouse Seeds



SENSIMILLA.PL
NAJLEPSZE NASIONA F1
ŻEŃSKIE & REGULARNE

✉ **SKLEP@SENSIMILLA.PL**



886 503 803

szybko & dyskretnie



Opodatkujcie nas!

ciąg dalszy ze str. 3

Po uwzględnieniu pośredniego wpływu m.in. na produkcję opakowań, sektor transportowy i handel detaliczny, produkcja i sprzedaż wyrobów tytoniowych i alkoholowych odpowiada za 150-200 tys miejsc pracy, które przynoszą państwu kolejne miliardy w postaci podatków dochodowych i składek na ubezpieczenia społeczne.

Każdego roku, liczące 30 milionów dorosłych obywateli państwo polskie nadzoruje, reguluje i kontroluje sprzedaż 52 miliardów papierosów, 6 miliardów piw i równowartość 640 milionów butelek wódki. Jak śpiewał Kazik, „I właściwie kto wódki nie pije ten jest wywrotowcem, tak. Świadomie uszczuplającym dochody państwa – bezideowcem”. Rzeczywiście – gdyby nie alkohol i papierosy, deficyt budżetowy byłby o 50-60 mld zł wyższy, a w kraju mielibyśmy 200 tysięcy dodatkowych bezrobotnych. Jakkolwiek próba delegalizacji jednego czy drugiego w trosce o trzeźwość narodu momentalnie zostałaby zduszona przez wszechmogącego Ministra Finansów, Wicepremiera Jacka Rostowskiego. Dlaczego czynniki

gospodarcze – decydujące i kluczowe jeśli chodzi o narkotyki legalne – nie są w ogóle przedmiotem dyskusji o marihuanie? Kiedy Komisja Europejska zaproponowała niekorzystną dla polskiego przemysłu tytoniowego dyrektywę, polski rząd aktywnie bronił rodzimych producentów. Dlaczego z równym zaangażowaniem nie broni polskich plantatorów konopi?

Na tle Unii Europejskiej zjawisko nabiera jeszcze większego znaczenia – legalne narkotyki odpowiadają za setki miliardów przychodów państw członkowskich oraz miliony miejsc pracy. Europejskie Centrum Monitorowania Narkotyków i Narkomanii (EMCDDA) szacuje, że w ciągu ostatniego roku marihuane zażywało około 22 miliony Europejczyków, w tym około 5 milionów osób, które zażywają codziennie lub prawie codziennie. Uwzględniając liczbę użytkowników, częstotliwość zażywania i poziomy konsumpcji, całkowite roczne spożycie na terenie UE szacuje się na 7-8 tysięcy ton. Około 250-300 ton generują pół-legalne holenderskie coffeeshopy – reszta jest niemal całkowicie zdominowana przez czarny rynek (za niewielki wyjątkiem legalnej marihuany uprawianej do celów medycznych). Rozbieżności między poszczególnymi wersjami unijnego budżetu na lata 2014-2020, które od kilku miesięcy spędzają sen z powiek eurokratów, są kilkukrotnie mniejsze niż potencjalne wpływy z opodatkowania marihuany. Dosłownie i w przenośni, fajka pokoju mogłaby pomóc Unii wyjść z zagrażającego jej istnieniu impasu.

Funkcjonując w ramach przestarzałej konwencji ONZ nie ma niestety na razie prawnej możliwości usankcjonowania importu Afgańskiego haszyszu nad Wisłę. Dopuszczenie handlu i monitorowanie zaopatrzenia punktów dystrybucji – tak, jak przewidziane to jest np. w stanie Waszyngton – spowodowałyby więc gwałtowny wzrost produkcji krajowej. W porównaniu do robenia interesów z Talibami, opłacania przemytników i ryzyka długoletniego wyroku, uregulowanie akcyzy brzmi bowiem jak bajka. Legalizacja i opodatkowanie produkcji i dystrybucji marihuany w Polsce nie tylko zapewniłoby istotny zastrzyk gotówki do budżetu, o którym tak marzy Ministerstwo Finansów. Jako bodaj jedyna forma podatku, rozwiązanie takie stanowiłoby prawdziwy bodziec dla legalnej gospodarki, która z dnia na dzień musiałaby zastąpić mafie w produkcji i dystrybucji kilkuset ton marihuany, które Polacy konsumują każdego roku.

Podobnie jak w przypadku alkoholu, możliwe do rozważenia jest wprowadzenie akcyzy od zawartości



substancji aktywnej, bądź jak w przypadku papierosów – od sztuki. Butelka wódki objęta jest akcyzą w wysokości 9,92 zł. Zbliżoną kwotę akcyzy – 1,8 euro – docelowo płacić będziemy za paczkę papierosów. Mając na uwadze niewielki koszt produkcji wysokiej jakości marihuany (około 4 zł) i jej o rząd wielkości wyższą cenę rynkową, średnia akcyza w wysokości 10 zł za gram wydałaby się realna i ekonomicznie uzasadniona. Jeśli fiskus zdecydowałby się na przyjęcie substancji aktywnej za podstawę opodatkowania, akcyza w wysokości 100 zł za 1 gram THC oznaczałaby 8 zł za gram 8% marihuany, ale już 20 zł za najmocniejsze, 20% odmiany. Rozwiązanie takie sprzyjałoby odwodzeniu użytkowników od sięgania po najmocniejsze gatunki. Ostateczny wybór metody opodatkowania powinien być uzależniony od skali trudności, związanych z badaniem zawartości THC. W przypadku stałej akcyzy, 1 gram generowałby np. 10 zł akcyzy bez względu na jego moc. Takie rozwiązanie powodowałoby jednak „premiowanie” użycia mocniejszych, a tym samym potencjalnie bardziej niebezpiecznych odmian.

„ Nawet bez uwzględnienia dodatkowych podatków od pozostałych 14,6 zł, sam VAT i akcyza generowałyby około 8 miliardów złotych wpływów do budżetu. To więcej, niż rząd spodziewał się uzyskać dzięki uderzającej w całą polską gospodarkę podwyżce stawek VAT. „

Przy uśrednionej akcyzie na poziomie 10 zł, gram marihuany sprzedanej legalnie w cenie 30 zł przynosiłby w sumie 15,4 zł (razem z VAT) bezpośrednich wpływów do budżetu. Bazując na statystykach EMCDDA można oszacować, że średnio w ciągu roku Polacy konsumują od 500 do 700 ton marihuany. Nawet bez uwzględnienia dodatkowych podatków od pozostałych 14,6 zł, sam VAT i akcyza generowałyby około 8 miliardów złotych wpływów do budżetu. To więcej, niż rząd spodziewał się uzyskać dzięki uderzającej w całą polską gospodarkę podwyżce stawek VAT.

Za 20-30 lat osobom rozpoczynającym przygodę z marihuaną ciężko będzie uwierzyć, że na początku XXI wieku temat legalizacji marihuany był w ogóle kontrowersyjny, podobnie jak dziś mało kto rozumie ideologiczne zacięcie apostołów prohibicji alkoholowej. Można się spodziewać, że powstaną związki zawodowe producentów i dystrybutorów marihuany, międzynarodowe stowarzyszenia handlowe i organizacje wytyczające standardy i reguły handlu marihuaną. Polska może stać się pionierem nowatorskich rozwiązań w tym zakresie i już dziś zacząć czerpać z tego tytułu wymierne korzyści, lub dalej trwać w przekonaniu, że „są ważniejsze sprawy, niż krzyż i marihuana”.

Maciej Kowalski

ZAPRASZAMY!

Gazeta konopna Spilff zaprasza na marsz 25 Maja spod Pałacu Kultury i Nauki w Warszawie!

Spilff

ALL SIZE
CONES
since 1994

PRE-ROLLED JOINT PAPERS

KING SIZE 3 PCS.

SERIOUS DISTRIBUTORS WANTED !!

WWW.CONES.NL
INFO@MOUNTAINHIGH.NL
TEL: +31 186 60 55 90

REKLAMA

NOWE NAWOZY z FORMUŁĄ pH PERFEKT

Bez zmartwień, bez wydatków na testery

Advanced Nutrients

GROW MICRO BLOOM

DomowaUprawa.pl ul. Sowińskiego 18 Poznań
sklep@domowauprawa.pl Tel +48 788 516 592

Psychomotoryczność na celowniku



Posypujemy gorliwie głowy popiołem, tak że widać tylko czubki wydłużonych od kłamstw nosów. Nadajemy przy tym poważny ton bijąc się mocno w piersi. A wszystko przez to, że w ostatnim „Spliffie” opisując działanie narkotestów, przy okazji ukazując kolejną ułomność w polskim prawie w tym względzie, zasugerowaliśmy, że nasi stróże prawa nawet nie złączą odpowiadać na nasze pytania. Tymczasem policjanci stanęli na wysokości zadania. Stąd popiół na głowy nasze.

W Komendę Główną Policji rozmawia się trochę tak, jak z niewidzącą osobą o kolorach. Niby pytać można – w końcu matecznik prawa i porządku. Z drugiej strony tamtejsze biuro prasowe instruuje dziennikarzy, jak to należy robić. Taka prosta bowiem czynność okazuje się w policyjnej centrali czymś jednak szczególnym. Głód wiedzy dziennikarz winien w pierwszej kolejności wykazać się stróżom prawa, dla jakiej redakcji w ogóle pracuje. Inaczej niebieskie mundury nie będą skłonne do rozmów.

Nas to absolutnie nie zrażało. Szczerze ze strony KGP musiałaby wykazać brak logiki, a na to zgody oficerskiej szarzy być nigdy nie może. Stańto więc na tym, że posyłamy pytania i jednocześnie pracujemy nad tekstem.

Już po druku, na maila „Spliffa” przysłała bardzo obszerna odpowiedź, podpisana: nadkomisarz Piotr Bieniak, zespół prasowy Komendy Głównej Policji. Żarty się skończyły, a nasze sugestie jakoby stróże nie odpowiedzieli na niewygodne pytania – po prostu były krzywdzące i niesprawiedliwe.

Przypomnijmy: w poprzednim materiale przyjrzelśmy się polskiemu prawu i poczynaniom policjantów w przypadku ustalania, czy kierujący jest (był) pod wpływem substancji psychoaktywnej. Staraliśmy się również uzmysłowić, iż istnieje zasadnicza różnica między „byciem pod wpływem”, a „po

zażyciu”. Że właśnie w przypadku substancji psychoaktywnej owe rozróżnienie ma kluczowe znaczenie.

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Zdrowia z 11 czerwca 2003 r. w sprawie wykazu środków działających podobnie do alkoholu oraz warunków i sposobu przeprowadzania badań na ich obecność w organizmie (Dz. U. Nr 116, poz. 1104 ze zm.), urzędzenia i materiały używane do badania śliny powinny posiadać świadectwo dopuszczenia wydane przez Instytut Ekspertyz Sądowych im. prof. dr Jana Sehna w Krakowie – czytamy w nadesłanych przez oficerów prasowych policyjnej centrali odpowiedziach.

Nie żebyśmy się chcieli czepiać na siłę, ale żywimy przy tej okazji spore nadzieje, że polscy policjanci zdają sobie sprawę, iż marihuana (i wiele innych substancji psychoaktywnych) nie działa podobnie jak alkohol – co w naszym beczelnym mniemaniu stawia pod znakiem zapytania cytowane rozporządzenie ministra. Z resztą nie ma sensu walczyć z wiatrakami. Wszak każdy polskim minister wychowany jest na związkach etylowych więc potem wszystko wrzuca do jednego worka (tak jak były minister zdrowia z ramienia PiS – Piecha, który publicznie porównywał chemiczne – sic! – właściwości marihuany i morfiny). Owe błędne założenie alkoholu i szeregu substancji do niego podobnych pokutuje w dalszych odpowiedziach.



Art. 135 ust. 1 lit. a ustawy z dnia 20 czerwca 1997 roku Prawo o ruchu drogowym stanowi, że policjant zatrzyma prawo jazdy za pokwitowaniem w razie uzasadnionego podejrzenia, że kierujący znajduje się w stanie nietrzeźwości lub w stanie po użyciu alkoholu albo środka działającego podobnie do alkoholu – czytamy dalej w słowach podpisanych przez nadkomisarza Bieniaka.

Mamy więc do czynienia z podobną de facto sytuacją, jak w przypadku nowelizacji Ustawy o przeciwdziałaniu narkomanii,

„ Pech polega na tym, iż nasz przykładowy funkcjonariusz pomylił dociekliwość z psychozą. Tak bywa. ”

która pozwala jednemu człowiekowi (prokuratorowi) decydować wedle własnego widzimisię, czy w danej sprawie wszczynać postępowanie, czy nie. Decydująca jest głównie skłonność beneficjenta poczynić prokuratorskich do rozmów z organem przesłuchującym. Teraz okazuje się, że to policjant drogowki wedle własnej opinii ma prawo zatrzymać nam prawo jazdy. Jak tylko podejmie podejrzenia, że kierowca jest pod wpływem alkoholu lub substancji podobnie działającej.

Nadkomisarz Bieniak stara się rozwiązać nasze wątpliwości i pisze:

W wyroku z 7 lutego 2007 r. (VKK 128/06) Sąd Najwyższy orzekł, że stanem pod wpływem środka odurzającego jest taki stan, który wywołuje – w zakresie oddziaływania na ośrodkowy układ nerwowy, zwłaszcza zakłócenia czynności psychomotorycznych – takie same skutki jak stan nietrzeźwości po spożyciu alkoholu. Od tego stanu odróżnia się stan po użyciu środka działającego podobnie do alkoholu, a więc i środka odurzającego, który – w zakresie skutków – jest równoważny stanowi po użyciu alkoholu. Stan taki jest znamieniem wykroczeń określonych w art. 86 § 2, 87 § 1 i 2 oraz 96 § 1 k.w.

Biorąc powyższe pod uwagę kreśli nam się w głowie taka hipotetyczna wątpliwość: natężając naszą wyobraźnię zobaczymy kierowcę, któremu podczas jazdy pechowo wyrwa obie ręce. Chyba nikt nie będzie miał wątpliwości, co do jego zakłóconych czynności psychomotorycznych. „No to pewnie ćpał jakie świństwo” – pojawi się w niejednej policyjnej głowie szatańska myśl.

Wróćmy na ziemię: wczoraj na imprezie zapodaliśmy skręta. Dzisiaj jesteśmy za kółkiem. Smutny pan z drogowki daje nam znaki, że pilnie chce z nami rozmawiać. Nic takiego się nie stało. Na liczniku magiczne 50 nieprzekroczone, pasy zapięte, światła włączone, komórka – żeby nie kusiła – schowana. Spokojnie zatrzymujemy się i rutynowo przygotowujemy do oczywistego dialogu. Pech polega na tym, iż nasz przykładowy funkcjonariusz pomylił dociekliwość z psychozą. Tak bywa. Pan w mundurze, mimo negatywnej odpowiedzi na hipotezę: „pan pił?”, stwierdza jednak zakłócenie naszych czynności psychomotorycznych. Jego wiedza o narkotykach i substancjach psychoaktywnych ogranicza się jedynie do teiny, ale ma w rękę coś innego: atrybut władzy w postaci narkotestu. Ów przyrząd wskazuje, że wczoraj paliliśmy. Wychodzący przez wysokie czoło sierżanta paradygmat pokazuje nam niezbitcie, że rozmowa o różnicy między „pod wpływem”, a „po spożyciu” nie ma najmniejszego sensu.

Rzecz jasna, konsekwencje tak stwierdzonych zakłóceń w naszej psychomotoryczności są dla nas co najmniej przykre. Nawet jak wszystko odkręcimy będzie nas to sporo kosztować. I czasu i pieniędzy. Nie daj Boże, że jesteśmy osobą publiczną. Wtedy musimy wzrok koncentrować na tytułach prasowych typu: Narkoman za kierownicą.

Nadkomisarz z biura prasowego KGP na początku wyjaśnia, że: w 2012 r. KGP zakupiła 9300 szt. narkotesterów, których cena jednostkowa brutto wyniosła 48,60 zł. Taniej więc jak barszcz, a idea, by na naszych ulicach było jak najmniej zakłóconych psychomotorycznie – jak najbardziej przeciw wzniosła i słuszna. Co z tego, że prawo jest mgliste. Że dla polskich policjantów „pod wpływem” i „po spożyciu” to to samo. A nawet, jak co trzeci z nich rozumie tę subtelną różnicę? Co z tego? Przecież to nie wina policjantów. Oni robią to, co im każe prawo. Nie mają wyboru. Dlaczego więc oni mają cierpieć za to, że polskie prawo kolejny raz udowadnia swoją głupotę?

Polskie prawo kolejny raz pokazuje niekonsekwencje i wręcz dziecinna słabość. Nieprecyzyjność staje się już cechą charakterystyczną legislacyjnych zapisów w kraju nad Wisłą. Tylko nie o brak logiki między poszczególnymi literami chodzi. Ta słabość bije w samych obywateli – ich prawa ogranicza, z nich robi ofiary. Prawda, Panie Nadkomisarzu?

Barbara Grzeszcz

REKLAMA

LUCILU™

Elektroniczny  Balast

NAJLEPSZY REGULOWANY BALAST NA RYNKU!

REGULACJA:

- 250 W
- 400 W
- 600 W
- 660 W

NOWA GENERACJA



- SUPER CICHĄ PRACĄ
- NISKI PRĄD ROZRUCHU
- 4M KABEL DO REFLEKTORA JUŻ ZAMONTOWANY
- ŻYWIOTNOŚĆ AŻ DO 10 LAT
- NADAJE SIĘ DO ŚRODOWISK O DUŻEJ WILGOTNOŚCI - STOPIEŃ OCHRONY IP54

Dystrybutorzy:

DOMOWA UPRAWA
Tel.: +48 788516592
Email: sklep@domowauprawa.pl
Web: www.domowauprawa.pl

F.P.H.U. VF
Tel./Fax: +48 124132336
Email: vf@vf.krakow.pl
Web: www.hemp.pl

GROWBOX
Tel.: +48 501788237
Email: zamowienie@growbox.pl
Web: www.growbox.pl

GROWER S.C. POLAND
Tel.: +48 794542202
Email: info@grower.com.pl
Web: www.grower.com.pl

PRIMA KLIMA TRADING CZ s.r.o.

Radnice 594, CZ-33828 Radnice
Republika Czeska

Tel.: 00420 371 795 340

Fax: 00420 371 795 343

Email: info@primaklima.biz

Web: www.primaklima.biz

PRAWNIK @ SPLIFF.PL

Odpowiadamy na pytania czytelników w sprawie posiadania, uprawy i wszystkiego, co związane z konopiami. Czekamy na wasze problemy, pytania, wątpliwości - prawnik@spliff.pl

Cześć, zostałem zatrzymany przez policję prowadząc samochód i zbadany pod kątem obecności narkotyków w organizmie. Test wykazał obecność marihuany więc przewieziono mnie na badania krwi. Z pierwszego badania wynika, że byłem w stanie po użyciu, z drugiego badania wynika, że w chwili badania byłem w stanie po użyciu, ale w chwili prowadzenia byłem pod wpływem marihuany. Mieszkam w Holandii i tam sytuacja wygląda w ten sposób, że jeśli cię zatrzymają w ciągu sześciu godzin od palenia, to zatrzymują ci prawo jazdy na ten czas i dostajesz grzywnę. W moim przypadku paliłem dwa dni wcześniej z kolegami w Coffee Shopie, przed przyjazdem do Polski, więc prowadząc pojazd nie mogłem już być pod wpływem marihuany. Obecnie jest prowadzona przeciwko mnie sprawa o wykroczenie.

Pytanie: jak mam się bronić przed sądem?

Pozdrawiam, Paweł

W pierwszej kolejności należy zaznaczyć, że THC u regularnego palacza może utrzymywać się w organizmie nawet do kilku miesięcy, w zależności od metabolizmu. Oznacza to, że w testerze na obecność narkotyku, które posiada policja, można uzyskać wynik pozytywny na długo od ostatniego użycia, warto mieć to zawsze na uwadze prowadząc pojazd. Należy jednak odróżnić pojęcie „stan po użyciu”, który może występować na długo od ostatniego użycia, od „bycia pod wpływem”, które może występować do 6 godzin od ostatniego spożycia w formie palenia (choć praktyka pokazuje, że tu też bywa różnie).

Przepis art. 178a kodeksu karnego stanowi, że „kto znajdując się w stanie nietrzeźwości lub pod wpływem środka odurzającego, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”. Natomiast przepis art. 87 kodeksu wykroczeń przewiduje, że „kto znajdując się w stanie po użyciu alkoholu lub podobnie działającego środka, prowadzi pojazd mechaniczny w ruchu lądowym, wodnym lub powietrznym, podlega karze aresztu albo grzywny nie niższej niż 50 zł”.

Stan nietrzeźwości jest jasno określony w przepisie art. 115 §16 kk, występuje gdy zawartość alkoholu we krwi przekracza 0,5 promila albo 0,25 mg w 1 dm³ wydychanego powietrza albo prowadzi do stężenia przekraczającego te wartości. W przypadku THC, ale także innych narkotyków, niestety nie mamy żadnych ram ustawowych. Oznacza to, że za każdym razem, gdy tester policyjny wykaże obecność narkotyku potrzebne są dodatkowe badania (krew, moczu lub ślina), a następnie opinia biegłych, którzy stwierdzają, czy dane stężenie narkotyku w organizmie można zakwalifikować jako „stan pod wpływem” czy też jako „stan po użyciu”. Paradoksalnie, dochodzimy do wniosku, że „stan po użyciu” w przypadku THC może nastąpić tak długo, jak długo utrzymuje się THC w organizmie. Sytuacja taka wynika najprawdopodobniej z niezrozumienia przez ustawodawcę właściwości innych narkotyków, niż alkohol. Z logicznego punktu widzenia uznanie za wykroczenie czynu polegającego na prowadzeniu pojazdu przez osobę, która paliła kilka dni wcześniej jest raczej absurdalne, bo trudno uznać, aby to miało jakikolwiek wpływ na szybkość reakcji czy zdolność do koncentracji. Przepisy prawa nie zawsze są jednak logiczne. W praktyce wygląda to tak, że biegły za każdym razem stara się porównać stężenie THC w organizmie do odurzenia jakie mamy w przypadku 0,5 promila alkoholu we krwi i ustala, czy przekroczyliśmy tę wartość (wówczas mamy przestępstwo z art. 178a kk) czy też nie (wykroczenie z art. 87 kw).

W Twoim przypadku warto jest podjąć obronę i wykazywać, że mimo iż miałeś w organizmie THC to nie był to „stan po użyciu” jaki mamy w przypadku alkoholu. Oznacza



to, że nie mamy w ogóle do czynienia wykroczeniem, ponieważ nie miało to żadnego wpływu na Twoją zdolność prowadzenia pojazdu. Dowodem w postępowaniu w sprawie o wykroczenie mogą być m.in. wyjaśnienia obwinionego, zeznania świadków oraz opinia biegłego. W postępowaniu w sprawach o wykroczenia dowody można przeprowadzać z urzędu lub na wniosek.

Najprawdopodobniej jesteś już po złożeniu wyjaśnień w prokuraturze, jeśli powiedziałeś prawdę to dobrze zrobiłeś. Proponuję, abyś wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie dowodu z zeznań świadków – osób z którymi ostatni raz spożywałeś marihuanę w Holandii. Okoliczności na które ich powołałeś to będzie termin i ilość ostatniego spożycia przez Ciebie marihuany. Ponadto proponuję zawnieść o przeprowadzenie dowodu z uzupełniającej opinii biegłego, jako że występuje sprzeczność między wnioskami obu opinii lub o nowego biegłego. Jak stwierdza Sąd Najwyższy w wyroku z 28 maja 2001 roku IV KKN 89/01 „organ procesowy, jeśli korzysta z opinii biegłego, powinien przeprowadzić analizę i ocenę opinii z punktu widzenia zasad logicznego rozumowania oraz sprawdzić zupełność opinii, kompletność materiałów będących jej podstawą, poprawność zastosowanych metod badawczych i przyjętych sposobów wnioskowania.” Przykładowe pytania do biegłego:

- czy na podstawie zgromadzonego materiału, można jednoznacznie stwierdzić, kiedy obwiniony ostatni raz spożywał marihuanę przed zatrzymaniem w dniu xx.yy.zz?
- jak długo utrzymuje się THC w organizmie, po spaleniu 3 skrętów z marihuaną w 3 osoby?

- jak długo od zapalenia marihuany występuje u człowieka odurzenie mające wpływ na zdolność prowadzenia pojazdów?

- jeśli oskarżony spożywał marihuanę ostatni raz 48 godzin przed prowadzeniem pojazdu, to czy mogło to mieć wpływ na jego zdolność do prowadzenia pojazdu?

Są to pytania przykładowe, w zależności od pytań jakie zada Sąd i odpowiedzi jakich udzieli biegły możesz modyfikować treść lub kolejność pytań.

Stelios Alewras, aplikant adwokacki
Sekretarz Stowarzyszenia Wolne Konopie

WOLNE KONOPIE
WOLNOŚĆ DLA KONOPI KONOPIE DLA WOLNOŚCI

Rodzice uprawiający konopie

Badania przeprowadzone w kanadyjskim Vancouver wykazały, że dzieci mieszkające w domach, w których uprawia się marihuanę nie są narażone na ryzyko jakichkolwiek negatywnych skutków zdrowotnych. Wyniki badań opublikowano w periodyku „International Journal of Drug Policy” na początku marca bieżącego roku.



Dwójka pracowników naukowych z University of British Columbia przebadala 181 dzieci mieszkających w domach, w których prowadzone są większe lub mniejsze uprawy konopi. Wyniki porównano z badaniami nad grupą kontrolną dzieci, których rodzice nie posiadają w domach tych kontrowersyjnych roślin. Przebadano grupy z dwóch różnych rejonów Kolumbii Brytyjskiej w Kanadzie.

„ Nie występują żadne znaczące różnice w stanie zdrowia ani rozwoju dzieci z domów, w których rosną konopie. ”

Przeanalizowano przede wszystkim stan zdrowia i fizycznego rozwoju dzieci. Zwrócono uwagę także na ich ewentualne skłonności do eksperymentowania z narkotykami. Badacze ujawnili tym samym, że nie występują żadne znaczące różnice w stanie zdrowia ani rozwoju dzieci z domów, w których rosną konopie względem grupy kontrolnej.

Przeprowadzone badania były odpowiedzią na argumenty polityków i przeciwników domowych upraw marihuany, którzy twierdzili, że naraża to dzieci na dolegliwości zdrowotne, wady rozwoju oraz zwiększa ryzyko eksperymentowania z narkotykami w późniejszych okresach ich rozwoju. Wykazano, że dzieci, których rodzice są miłośnikami konopi nie są narażone na żadne z przytaczanych szkód. Naukowcy zaznaczyli także, że ich badania powinny być uwzględniane przy tworzeniu ram praw społecznych i socjalnych. Dobrze zabezpieczone,

domowe uprawy konopi nie mogą być powodem nakładania na rodziców kar lub prób odbierania im dzieci.

Źródło: The role of child protection in cannabis grow-operations Janet Douglasemail, Richard Sullivan, University of British Columbia
International Journal of Drug Policy 2013

Rafał Squart Grudziński

REKLAMA

ScreenyWeeny
Najlepszy na świecie sztuczny penis Wyjątkowo autentyczny, silikonowy penis obsługiwany przy pomocy funkcji "Push & Piss"

for mobile !!! **CleanUrin** SYNTHETIC URINE

Specjalne majtki idealne w podróż ze skrytką na syntetyczny moczu i wartościowe rzeczy

Tel.: +49 (0) 7042 102885 • www.cleanurin.de • shop@cleanu.de

Idźcie i legalizujcie

ciąg dalszy ze str. 3

MK: Miałeś okazję, już po powrocie, spotkać się z którymkolwiek z nich?

MP: Widziałem się z Prezydentem Kwaśniewskim przy okazji nagrania jednego z programów telewizyjnych, gdzie dziennikarka zaaranżowała nasze wspólne spotkanie. Było ono oczywiście dość krótkie, natomiast chwilę udało się nam porozmawiać, o czym zresztą piszę w nowej książce. Stanowisko Aleksandra Kwaśniewskiego jest w tej sprawie powszechnie znane i dość korzystne dla osób w takim położeniu. Co ciekawe już wtedy – a było to na początku 2011 roku – wyrażał on poważne wątpliwości dotyczące działania prohibicji. Na pewno warto jednak nad nim dalej popracować, aby bardziej stanowczo opowiadał się przeciwko wojnie z narkotykami.

MK: W Polsce coraz głośniejsze mówi się o nie karaniu za posiadanie niewielkich ilości na własny użytek. W Twoim przypadku takie zmiany niewiele jednak by zmieniły, zostałeś skazany na podstawie przemytu znacznej ilości.

MP: Spotkałem się w Internecie z anonimowymi wypowiedziami, że przecież jestem kryminalistą, że mi się należało. Muszę jednak zaznaczyć jedną kwestię. Wysłanie kilkunastu tabletek nie jest dużą ilością. W Tajlandii każdą z tych przesyłek potraktowano jako osobne zdarzenie i tym samym osobny wyrok. To trochę tak, jakby złapano Cię z gramem i powiedziano, że pewnie palisz cały rok, więc oskarżają Cię o kilogram. Tak z małej nagle robi się znaczna ilość. W moim wypadku ciekawe jest to, że to policja zrobiła ze mnie przestępcę, proponując i stwarzając możliwości. Dziewczyna wiedząc, że mam poważny problem finansowy, tak mnie namawiała, Az wreszcie dałem się skusić.

MK: Zbigniew Ziobro przywołuje Azję południowo-wschodnią, a w szczególności Singapur, za wzór polityki narkotykowej. Twoje doświadczenia jasno pokazują, jak wiele szkód generuje tak surowy porządek prawny.

MP: Tak się złożyło, że całkiem przypadkiem, moja książka trafiła do ludzi, z bliskiego otoczenia, Pana Ziobry – mam nadzieję, że uświadomiło im to trochę, jakie bzdury opowiadają na temat tego „genialnego” rozwiązania. Azjatyckie rządy i kontrolowane przez nie media ogłosiły oczywiście sukces w walce z narkomanią, ale wystarczy wsłuchać się w głos organizacji pozarządowych. Zjawisko jest bardzo powszechne i mocno się poszerza.

Dla tamtejszych państw najważniejszy jest aspekt ekonomiczny – zamykają masy ludzi w więzieniach, bo im się to opłaca. Tamtejsze więzienia nie nadwyrężają budżetu, bo są obozami pracy, wykorzystującymi ludzi do granic możliwości. Dodatkowo, do niedawna jeszcze Ameryka płaciła Tajlandii za każdego osadzonego w ramach „wojny z narkotykami”.

MK: Co z posiadaniem – czy podobnie jak w Polsce można trafić za kraty za luźkę palenia? Pomimo surowych kar wielu turystów decyduje się na degustację miejscowej gandzi...

MP: Teoretycznie tak, chociaż sędziowie bardzo dobrowolnie interpretują przepisy. Można spotkać więźniów z wysokimi karami za posiadanie, a innych z niższymi wyrokami za handel i przemyt...

Najlepsze jest to, że na wielu masowych imprezach narkotyki sprzedawane są zupełnie jawnie. Kieruje nimi typowo komercyjne podejście o jeśli można na tym zarobić, to zarabiają. Wszyscy – a zwłaszcza policja, bo w tym kraju wszystko dzieje się z ich udziałem. Miejscowi nazywają ich po prostu- mafią, tylko że tańszą. Zbieranie haraczy przez przedstawicieli prawa, jest czymś normalnym. Przez surowe prawo, wszyscy się boją i sytuacja, jest jaka jest. Jednocześnie jednak co jakiś czas muszą trafić się kozły ofiarne, które z tego tytułu trafiają do więzienia na długie lata. Są tam często prości wieśniacy z północnej Tajlandii, niewykształceni mieszkańcy przygranicznych regionów w Birmie, którzy są za parę groszy nagabywani na przemyt. Często robi to nawet sama policja, wrabiając nieświadomych miejscowych.

Takie realia pozwala obecnie policji na ogromną manipulację – wystarczy podzucić komuś świnię i ma się go z głowy. Często wykorzystywane jest to przy różnych niesnaskach i rozrachunkach z niewygodnymi obywatelami.

Jeśli chodzi o turystów, to często kupują oni od osób, które w rzeczywistości pracuje dla policji. Potem straszą rozstrzelaniem i spanikowani czasowicze oddają wszystkie oszczędności. Co ciekawe, Tajlandia jest w jednym względzie bardziej cywilizowana niż Polska – wprowadziła klasyfikację środków wg ich szkodliwości. Za posiadanie gandzi kary nie są aż tak ogromne – sam spotkałem w więzieniu obcokrajowca, który za przysłowiowego grama odsiedział 30 dni. To też nie jest tak, że zaraz za wszystko dostajesz karę śmierci.

MK: Będzie lepiej?

MP: Myślę, że będzie to ostatni kraj na świecie – najpierw będziemy my, Europejczycy. Często dostają pytanie, co można zrobić, jak pomóc tym ludziom, którzy tam są i cierpią. Tak naprawdę jedyne, co możemy zrobić pozytywnego, to powalczyc o to, żeby to prawo zostało zmienione. Jeśli zmieni się u nas, zmieni się w USA, tam też powoli się zmieni – Tajlandia jest krajem zapatrzonym w Zachód.



MK: Jak oceniasz kroki podejmowane w tym kierunku w Polsce?

MP: Jeśli chodzi o same działania, to wiadomo, że mogłyby być większe, zwłaszcza ze strony polityków. Pokładam duże nadzieje w tym, że coś się będzie działo, oczekuję więcej zaangażowania – głosowałem na Pana Palikotą i mam nadzieję, że nie zapomni on o danych nam obietnicach także przy okazji swojego nowego, europejskiego projektu. Przede wszystkim jednak życie nauczyło mnie, że nie ma sensu być marudą, pesymistą, który mówi nie, to się nie uda, to nie jest możliwe. Często słyszę to od bezpośrednio zainteresowanych, czyli samych konsumentów. Często ich opinia jest taka, że się nie da, że nie przejdzie, w życiu. Sam jestem osobą, która dostała 12 kar śmierci, która miała spędzić resztę życia w tajskim więzieniu – dzięki determinacji i sile woli pisałem masę listów, przekonywałem, walczyłem i przeżyłem, jestem tu, udało się. A ludzie w Polsce zamiast się zaangażować i powalczyc w swoje prawa, wolą spędzić swoje życie jako niewolnik, „bo się nie da”. Jest to przykre. Walczcie, szczególnie młodzi – ludzie w moim wieku mają etaty, kredyty, dzieci na utrzymaniu i paraliżuje ich strach. Wy możecie to zmienić i mówić później swoim dzieciom, że to wasza zasługa.

[Fragmenty nowej książki Michała Pauliego publikować będziemy w kolejnych wydaniach Spliffa – tymczasem konkurs na propozycje tytułu dla nowej książki, poświęconej „trzynastemu” życiu Michała. Na trzy najlepsze propozycje czekają egzemplarze pierwszego wydania książki „12x śmierć” redakcja@spliff.pl]



REKLAMA

Sklep internetowy **GrowShop & HeadShop**

HEMP.pl



PEŁNY PROFESJONALIZM OD 1999r

NAJDŁUŻEJ CZYNNY GROWSHOP
STACJONARNY W POLSCE!

- Sprzedaż wysyłkowa i sklep stacjonarny
- Sprzedaż hurtowa i detaliczna
- Największy wybór w Polsce
- Kilkadziesiąt punktów odbioru towaru
- Najnowsze technologie upraw

pon.-pt.
8:00-18:00

www.HEMP.pl
ul. Makuszyńskiego 22a
31-752 Kraków, Polska

tel. +48 12 413 2336
mobile: +48 503012027
email: hemp@hemp.pl

W sklepie stacjonarnym obsługujemy:





Sativa czy Indica?

Powszechnym błędem jest pogląd mówiący, że odmiany sativa i indica różnią się od siebie głównie zawartością CBD i THC.

Po raz pierwszy naukowcy z Uniwersytetu Leiden spróbowali znaleźć cechy charakterystyczne różnych odmian na podstawie 28 składników (kannabinoidów i terpenów). W tym celu przebadali dwie znane odmiany z holenderskich coffee-shopów, odmianę amnesia, w której dominuje sativa, oraz odmianę white widow, w której dominuje indica, jak również trzy odmiany marihuany używanej w celach medycznych firmy Bedrocan, między innymi odmianę bedrocan, która pierwotnie została wyhodowana z odmiany Jack herer, hybrydy o delikatnej dominacji dativy, oraz odmianę bedica, która pochodzi od odmiany z dominacją indica.



Istnieje kilka znanych morfologicznych różnic między obydwo typami marihuany. Typ indica wykazuje się mniejszą wysokością podczas wzrostu oraz szerszymi liśćmi niż odmiany sativa. Mają one również tendencję do różnego zapachu, co jest wskazówką odnośnie różnego składu terpenów, ponieważ zapach marihuany opiera się na składzie jej olejków eterycznych (czyli terpenów).

High, który powoduje sativa, opisywany jest często jako stymulujący i energetyczny. Działanie opisywane jest jako high głowy. Mogą pojawiać się halucynacje. Odmiany sativa powodują uczucie optymizmu i dobrego samopoczucia. Nawet jeśli odmiany indica zawierają więcej THC, dziś istnieją również odmiany sativa o bardzo wysokim stężeniu THC. Odmiany sativa nadają się lepiej do konsumpcji w ciągu dnia. Działanie odmian indica charakteryzowane jest jako high ciała, są one stosowane przede wszystkim w celu odświeżenia, relaksu i dla wywołania

ogólnego uczucia spokoju i rozluźnienia. Stosowane są przede wszystkim wieczorem oraz w przypadku bezsenności.

Wcześniej badania wykazały, że zawartość najważniejszych kannabinoidów THC i CBD nie jest kryterium pozwalającym odnaleźć różnice między odmianami indica i sativa. W odmianach obydwu wariantów stężenia THC są w dzisiejszych czasach zasadniczo wysokie, a stężenia CBD bardzo niskie. Potwierdza to również nowe badanie uniwersytetu w Leiden. Tak że odmiany white widow (indica) i amnesia (sativa) nie różnią się istotnie zawartością THC i CBD.

Skład terpenów może dostarczać kilku wskazówek jeśli chodzi o możliwe różnice w działaniu między odmianami sativa i indica. White widow (indica) posiada dwa razy większe stężenie związku alfa-pinen niż amnesia (sativa). Substancja ta jest prawdopodobnie odpowiedzialna za zaburzenia pamięci krótkotrwałej przez THC w przypadku odmian indica nie są tak intensywne jak w przypadku odmian sativa, ponieważ terpen ten przeciwdziała działaniu THC. Stąd też amnezja może spowodować więcej amnezji = utraty pamięci. White widow zawiera ponadto czterokrotnie więcej miocenu niż amnesia. Terpen ten jest znany ze swojego uspiałającego działania, charakterystycznego dla odmian sativa.

Jeśli przyjrzymy się poszczególnym substancjom, stwierdzimy, że próbki odmiany amnesia charakteryzują się zawartością przede wszystkim trzech terpenów: alfa-guaianu, gamma-selinenu i terpinolenu, których nie udało się znaleźć w odmianie white widow. Stężenie beta-cariophyllenu oraz kannabinoidów THCV (tetrahydrocannabinawin), CBC (kannabichromen) i przede wszystkim CBG (kannabigerol) jest znacznie wyższe w amnesii

(sativa) niż w white widow (indica). Jednak odmiany white widow wskazują o wiele wyższe stężenie miocenu i alfa-pinów. White widow zawiera ponadto parę terpenów, które nie występują w odmianie amnesia, mianowicie guaiol, beta-eudesmol, gamma-eudesmol o alfa-bisabolol.

Przeanalizowano również trzy różne odmiany marihuany, które w holenderskich aptekach można otrzymać na receptę. Mimo iż odmiany bedrobinol i bedica mają różne tło genetyczne, są podobne do odmiany white widow. Faktycznie odmiana bedica pochodzi genetycznie, podobnie jak white widow, od odmiany indica. Nie wiadomo, dlaczego również bedrobinol podobny jest do odmiany white widow, ponieważ bedrobinol pochodzi od wariacji haze, która z kolei posiada większość genetyki sativa.

Odmiana bedrocan jest obecnie ulubioną odmianą marihuany w Holandii, jeśli chodzi o zastosowanie medyczne. Nie jest podobna do żadnej z wspomnianych wcześniej odmian dostępnych w coffee-shopach. Pierwotnie powstała z genetyki jack-herer, hybrydy z delikatną dominacją sativa. Faktycznie skład chemiczny odmiany bedrocan jest bardziej podobny do odmiany amnesia (sativa) niż white widow (indica).

Podsumowując można stwierdzić, że subiektywne różnice między odmianami sativa i indica bazują prawdopodobnie na nieuwzględnianych jak dotąd kannabinoidach CBG oraz CBC oraz na różnicach w składzie terpenów (olejków eterycznych).

Franjo Grotenhermen jest przewodniczącym i rzecznikiem Stowarzyszenia Cannabis jako Lekarstwo

CBD - Cud natury cz. 1

Kilka słów o wyższości stosowania naturalnych, medycznych odmian marihuany nad syntetycznym THC.

Zannabinoidy są grupą związków aktywnych występujących głównie w żeńskich kwiatostanach konopi, w mniejszych stężeniach występują również w liściach i pozostałych częściach tych roślin. W niektórych odmianach konopi indyjskich dominuje psychoaktywny kannabinoid delta-9-tetra-hydro-kannabinol (THC). W odmianach uprawianych na włókno, a także w rzadko występujących naturalnie roślinach, w których stężenie THC jest niższe, dominującym kannabinoidem jest kannabidiol (CBD).

Pomimo, że CBD został wyizolowany z ekstraktu marihuany już w 1940 roku przez naukowców Adamsa, Hunta i Clarka przez kolejne niemal 25 lat nie prowadzono nad tym składnikiem prawie żadnych poważniejszych badań. Dopiero w 1963 roku dwójka naukowców R. Mechoulam i Y. Shvo określiła dokładną strukturę chemiczną tego składnika. Otworzyło to nowe horyzonty do przyszłych badań nad jego farmakologicznymi zastosowaniami. Zainteresowanie tym tajemniczym związkiem wśród naukowców systematycznie wzrastało.

Na początku lat siedemdziesiątych ustalono, że kannabidiol nie ma żadnych właściwości psychoaktywnych. Okazało się wtedy, że głównym sprawcą zmian stanu świadomości towarzyszących marihuanie jest wspomniany już wcześniej THC. Początkowo w wyniku badań na ludziach i zwierzętach, w których wykorzystano CBD, niesłusznie podejrzewano, że związek ten jest całkowicie nieaktywny. Spostrzeżenia takie opublikowano między innymi w czasopiśmie Experientia z 1973 roku. Szczęśliwie jednak nie zaprzestano dalszych prac z wykorzystaniem kannabidiolu, które podważyły wcześniejsze hipotezy.

„ Początkowo w wyniku badań na ludziach i zwierzętach, w których wykorzystano CBD, niesłusznie podejrzewano, że związek ten jest całkowicie nieaktywny. „

Kolejne próby pokazały, że występuje związek pomiędzy działaniem THC i CBD. Podczas ich łącznego stosowania zachodzą interakcje modyfikujące między innymi psychoaktywne działanie tego pierwszego. Początkowo wyniki badań wydawały się sprzeczne i niezrozumiałe. Z czasem wiele się wyjaśniło, sprzeczności zależały od stosowanych dawek i kolejności podania poszczególnych kannabinoidów. Okazało się, że gdy CBD zostanie podane przed zastosowaniem THC, efekty wywołane przez ten drugi związek zostają wzmocnione. Przy jednoczesnym podaniu obu związków zauważono, że CBD antagonizuje (tłumi) działanie THC. Do wniosków takich doszły zespoły naukowców pod przewodnictwem doktora Antonio Zuardi z uniwersytetu w São Paulo. Wyniki badań były publikowane kolejno w latach 1981, 1983 oraz 1984 w archiwach farmaceutycznych oraz w Brazilian Journal Of Medical and Biological Research. Inni brazylijscy naukowcy zauważyli, że obecność CBD wpływa na zwiększenie stężenia THC w mózgu, jednocześnie jednak nie oddziałuje na poziom tego kannabinoidu we krwi.

Ilość badań prowadzonych nad CBD ponownie wzrosła pod koniec lat dziewięćdziesiątych, kiedy to ustalono, że w mózgu ludzkim występują receptory kannabinoidowe. W 1999 roku na łamach „Life Sciences” dokonano publikacji przełomowego odkrycia. Ustalono, że mózg ludzki produkuje naturalny endokannabinol, podobny do omawianych związków zawartych w ziele konopi. W XXI wieku dokonano kolejnych przełomowych odkryć, ilość prób i badań z wykorzystaniem kannabidiolu zaczęła lawinowo rosnąć. Tak to związek, który początkowo wydawał się być całkowicie nieaktywnym zaczął postrzegany być jako lek o wszechstronnych działaniach.

Działanie przeciwpadaczkowe

Pierwsze farmakologiczne oddziaływanie CBD zostało opisane w 1973 roku. Wtedy to zespół brazylijskich naukowców zauważył, że CBD bierze aktywny udział w ograniczaniu, a nawet całkowitym blokowaniu napadów drgawkowych o różnym podłożu wywołanych u zwierząt. Spostrzeżenia te zostały potwierdzone w kolejnym roku również przez inną grupę badaczy. Wyniki tych badań

opublikowano w „Journal of Pharmacy and Pharmacology” oraz w „Psychopharmacologia”.

W rok później ta sama grupa z Brazylii zmotywowana pozytywnymi wynikami wcześniejszych prac przetestowała CBD w leczeniu lekoopornej epilepsji u 16 pacjentów. Każdy z badanych otrzymywał w badaniu metodą podwójnej ślepej próby od 200 do 300 miligram CBD na dobę lub nieaktywne placebo. Obserwacje prowadzono przez okres czterech i pół miesiąca. Podczas próby pacjenci nie przerywali dotychczasowych, nieskutecznych terapii przeciwpadaczkowych, wciąż przyjmowali swoje leki. Poprawy nie odnotowano tylko u jednego z ośmiu pacjentów otrzymujących kannabidiol. W grupie kontrolnej otrzymującej placebo, poprawił się stan tylko jednej osoby, pozostała siódemka nie zauważyła żadnych zmian. Inne badania przeprowadzone podobną metodą nie przyniosły jednak tak zadowalających rezultatów. Od tamtego czasu nie pojawiły się nowe doniesienia nad zastosowaniem CBD w terapii padaczki, dlatego też skuteczność kliniczna tego składnika konopi w leczeniu epilepsji pozostaje nadal niepewna i dyskusyjna. Setki chorych na epilepsję z całego świata poświęcają jednak, że przyjmowanie marihuany ogranicza, a nawet całkowicie uwalnia ich od napadów padaczkowych.

Działanie uspokajające i nasenne

Mniej więcej w tym samym okresie uzyskano pierwsze dowody na uspokajające właściwości kannabidiolu. U szczurów i gołębi, którym podawano ten związek w wysokich dawkach zaobserwowano zmniejszoną aktywność ruchową. Obserwacje na szczurach prowadził zespół dwóch naukowców o nazwiskach Karniol i Carlini, reakcję gołębi sprawdzili Davis oraz Borgen. Swoimi spostrzeżeniami podzielili się kolejno na łamach periodyków „Psychopharmacologia”

z 1973 roku oraz „Research Communications in Chemical Pathology & Pharmacology” z roku 1974.

W 1977 roku zauważono związek pomiędzy podawaniem CBD, a wydłużeniem czasu snu u szczurów. Następnie przebadano ten składnik u ludzi cierpiących na bezsenność. Osoby przyjmujące dawki rzędu 160mg CBD mogły spać dłużej niż grupa kontrolna przyjmująca placebo. Uspokajające i nasenne działanie tego kannabinoidu odnotowano także u zdrowych ochotników, którym podawano dawki rzędu 600mg. Obserwacje prowadził zespół doktora Antonio Zuardi, wyniki przedstawiono na łamach „Brazilian Journal Of Medical and Biological Research” w 1993 roku. Z drugiej strony w roku 2004 zauważono, że niskie dawki (15mg) powodują bezsenność i niwelują uspokajające oraz nasenne działanie THC (15mg).

Inne raporty doktora Zuardi z 1982 roku, opisujące subiektywne odczucia ochotników przyjmujących CBD w ilość 1mg na kilogram masy ciała, donoszą o poczuciu „jasnego umysłu” oraz „bystrości” w porównaniu do THC podanego w dawce 0,5mg/kg, które to z kolei powodowało uczucie „otępienia”.

Najnowsze badania przeprowadzone przez zespół naukowców w składzie Murillo-Rodríguez, Millán-Aldaco, Palomero-Rivero, Mechoulam oraz Drucker-Colín na szczurach w roku 2006 wykazały, że CBD wpływa na skrócenie fazy REM i wydłużenie fazy czuwania podczas snu. Spowodowane jest to prawdopodobnie wzrostem poziomu dopaminy. Sen taki, co prawda jest dłuższy, lecz zdaje się być nieco mniej efektywny od snu osób, w których żyłach nie krąży kannabidiol. Również i w tej dziedzinie niezbędne są kolejne badania, które rozwieją pozostające niejasności.

Rafał Squart Grudziński

REKLAMA

HOME box®
Inventors of the portable growroom

THE ORIGINAL SINCE 2001

www.homebox.net



domowauprawa.pl



UL. HANNY HASS 2 TCZEW
TEL. 882-118-061
TCZEW@DOMOWAUPRAWA.PL

UL. SOWIŃSKIEGO 18 POZNAŃ
TEL. 788 516 592
SKLEP@DOMOWAUPRAWA.PL

Bogata oferta nawozów mineralnych i organicznych
Kompletne systemy do uprawy w ziemi, kokosie i wodzie
Systemy oświetlenia roślin - HPS, MH, LED
Neutralizatory zapachu, systemy wentylacji i filtracji
Pomieszczenia do uprawy - HomeBox, DarkRoom, G-tools
oraz wiele innych produktów



HURT ! Chcesz założyć sklep, potrzebujesz hurtowni ?
Planujesz większe zakupy - od 2000 pln !

Zadzwoń +48 880 788 898
hurt@domowauprawa.pl

Kolor purpury

W tym numerze postanowiłem opisać dla Was coś, co dla każdego hodowcy stanowi trofeum, jest to punkt obowiązkowy na liście odmian, który wszyscy chcieliby mieć we własnym ogrodzie. Konopie, które palacze i hodowcy cenią sobie nie za moc czy wydajność, ale za wyjątkowy kolor i zapach. Naturalnie mowa tutaj o tzw. odmianach purpurowych, które w idealnych warunkach przyjmują soczysty fioletowy kolor ciesząc oko hodowcy, a po wysuszeniu przybierają ciemny fiolet wpadający w brąz.

Wokół tych roślin powstała spora grupa mitów dotyczących pielęgnacji i uprawy, mówi się, że bez dawkowania CO2 i specjalnych nawozów nie ma szans na osiągnięcie soczystego koloru. Często hodowcy sami rozpowszechniają takie mity. Inni twierdzą, że próbują na wszystkie możliwe sposoby i nic, więc zdjęcia w internecie to na pewno fotomontaż lub jakieś specjalne nawozy, a zdjęcia na stronach banków pewnie są takie ładne, bo oni mają dostęp do technologii, o jakich przeciętny ogrodnik może tylko przeczytać.

Prawda, jak w wielu przypadkach, jest bardzo złożona, a czynniki jakie wpływają na to, czy nasza roślina stanie się fioletowa, czy nie, wzajemnie na siebie oddziałują. My jednak zajmujemy się tym, co dla nas najważniejsze, czyli jak w prosty i niewymagający milionowych inwestycji w sprzęt sposób można uzyskać piękne fioletowe kwiaty, które będą nas zachwycały podczas wzrostu i susz, który tak samo przyjemnie się pali jak wygląda.

Zacznijmy od wyjaśnienia skąd ten kolor? Zawdzięczamy go antocyjanom, czyli naszemu barwnikowi. A jak on powstaje? Synteza antocyjanów przebiega przez niemające zabarwienia stadium dihydroflawonoli i prowadzi do wytworzenia leukoantocyjanidyn. Związki te ulegają z kolei różnorodnym procesom, takim jak odwodnienie, utlenienie, metylacja czy dołączenie reszt acylowych na skutek czego powstają związki barwne, charakteryzujące się różnymi odcieniami koloru niebieskiego, fioletowego i czerwonego. Jest to związek cykliczny, a jego barwa głównie zależy od rodzaju i liczby podstawników w pierścieniu B. Tyle z wiedzy, jaką powinien posiadać, by zrozumieć ten temat. Teraz zajmijmy się uzyskaniem efektu, który zachwyci twoje oczy.

Najważniejszym punktem, od którego powinniśmy zacząć, są nasiona. To one najczęściej przesądzą o naszym powodzeniu lub totalnej klapie. Szukając odmian barwnych, powinniśmy zwracać uwagę nie na oszałamiające zdjęcie załączone do opisu, lecz na konkretne parametry. Purpurowe kwiaty to kwiaty roślin typu sativa, a więc już na samym początku wiemy, że roślina kwitnie nieco dłużej. Producenci nasion starają się połączyć właściwości barwne i produkcyjne krzyżując różne gatunki i odmiany. Warto poszukać w opisie, jaki jest procent szans na wystąpienie koloru u naszej rośliny. Lepsze firmy produkujące nasiona zamieszczają dokładne opisy np. podczas okresu kwitnienia ponad 70 procent roślin tej odmiany uzyskuje tony o odcieniu fioletowym. Taka informacja daje nam pewność, że od razu na starcie mamy duże szanse, szczególnie, że niektóre odmiany dają tylko 10% szans. Warto poświęcić więcej czasu na szukanie w bankach nasion. Odmiany purpurowe często są pomijane przez sklepy jako mało wydajne i niechętnie kupowane przez klientów, dlatego nie są zamawiane. Na stronie producenta możemy znaleźć pełną ofertę nasion. Polecam zacząć od odmian typowo nastawionych na barwę, których nazwa często sugeruje już ich kolor. Pamiętaj: jeśli producent podaje w opisie, że roślina w 50% przypadków zmienia kolor na purpurowy, to sadząc dwie nie uzyskasz 100%! To jak rzut monetą, jeden trafia za pierwszym razem, a inni dopiero za dziesiątym.

Gdy już poświęciliśmy czas i wyszukaliśmy idealną roślinę, musimy o nią odpowiednio zadbać. „Słyszałem, że można podawać roślinie konkretne pierwiastki, które poprawiają jej kolor”. W tym stwierdzeniu jest tyle samo prawdy ile kłamstwa. Roślina musi być odpowiednio odżywiona i mieć idealne proporcje wszystkich składników. Jeśli

wprowadzisz drastyczne zmiany w proporcjach, roślina dostanie tylu różnych dziwnych i ciekawych niedoborów i schorzeń, że padnie szybciej, niż to zdążysz wypluć.

Tak, pewne składniki nawozów wpływają na wybarwienie, jeśli jesteś w stanie sam w domu wyprodukować nawóz o parametrach lepszych niż sztab chemików pracujących w najnowocześniejszych laboratoriach, nie wahaj się! Stwórz go! Jeśli nie lub chwilowo nie masz kilku milionów euro na badania, zdaj się na renomowane firmy. Jeżeli chciałbyś zadbać o roślinę jak profesjonalista, poszukaj informacji

na jej temat o tym m.in: z jakich odmian została stworzona, które geny przeważają i jak była tworzona. Dzięki tym wiadomościom, możesz lepiej dobrać preparaty, ich skład i ilość podawania. Wiele roślin, które są odmianami barwnymi,



W prosty i niewymagający milionowych inwestycji w sprzęt sposób można uzyskać piękne fioletowe kwiaty.

Jeśli jesteś w stanie sam w domu wyprodukować nawóz o parametrach lepszych niż sztab chemików pracujących w najnowocześniejszych laboratoriach, nie wahaj się! Stwórz go! Jeśli nie lub chwilowo nie masz kilku milionów euro na badania, zdaj się na renomowane firmy.

ma swoje korzenie w sławnej rodzinie Kush. Na rynku można znaleźć nawóz dedykowany do roślin z tej rodziny, który został idealnie dopasowany do ich zapotrzebowania. Jeśli uważasz, że to za mało i koniecznie chcesz kombinować, zaopatr się w pH-metr i EC-metr i dojdź do maximum stężenia, jakie twoja roślina jest w stanie wykorzystać. Jeśli zapewnisz roślinie dobry kompleksowy nawóz, który zaspokaja jej potrzeby, na okazy wdzięczność przy zbiorach. Wracając do mistycznego dolewania... Towarzyszy ono konopiom chyba od zawsze, magiczne substancje, które zwiększają moc lub czynią niewykrywalną dla narkotestów... Drogi Czytelniku, skoro trzymasz w ręku tę gazetę to znaczy, że wiesz o tym, że nasza kochana roślina nie jest dziełem szatana i nie zabija. Powinieneś również wiedzieć o tym, że jest to ROŚLINA! Żywa i podlane jej różnymi dziwnymi substancjami spowoduje tylko jej śmierć. Sporo osób pewnie teraz powie, że przecież nie ma niebieskich róż w naturze, a można je kupić w kwaciarni. Tak, to prawda, tylko raczej nikt ich nie konsumuje. Oczywiście można użyć barwników, które wybarwią naszą roślinkę na praktycznie każdy kolor. Niestety jest mało takich, które nadają się do spożycia, więc jeśli nasza roślina ma nas leczyć, a nie truć, musimy zdać się na naturę.

„Kolor pojawia się tylko w niskich temperaturach” – tak i nie. Rośliny w naturalnym środowisku bronią się przed chłodem wytwarzając substancję, która chroni je przed przemarznięciem wybarwiając się. Dobrym przykładem są liście rzepaku jesienią.

Proces ten jest bardzo złożony i trudny do wyjaśnienia. Wynika to z prostej zasady: spadek temperatury powoduje utrudnienia w pobieraniu składników zawartych w glebie, na skutek tego powstają niedobory fosforu i azotu, które powodują powstanie fioletowo-czerwonych nalotów. Są to niedobory, które wynikają z cyklu życiowego rośliny i stworzenie ich w sztucznym środowisku jest trudnym procesem, a nasza roślina ma wybarwić się na skutek swoich genów, a nie niedoborów.

Badania na temat antocyjanów dały bardzo ciekawe wyniki. Najszybciej były one syntezowane, gdy temperatura w dzień była wysoka i natężenie światła też było silne, a w nocy odwrotnie. Liczyła się zatem różnica pomiędzy temperaturą w dzień i w nocy, a nie jak sądzono stała niska temperatura.

Na szczęście producenci odmian intensywnie pracują nad tym, by roślina nie musiała być poddawana szczególnemu przechłodzeniu, aby się wybarwić, dlatego dobrym wyborem są nowe odmiany. Nie są one może znane, ale są obciążone postępowym genetycznym. Widziałem już majsterkowiczów, którzy przerabiali lodówki na grow box, żeby temperatura przy lampie 600W utrzymywała się na poziomie 20 stopni Celsjusza. Na większych plantacjach, gdzie stosuje się klimatyzatory podczas uprawy odmian barwnych, są one ustawiane tak, by w nocy odnotować spadek temperatury o kilka stopni (np. 2 nie 20).

W mniejszych ogrodach nie jest to konieczne, jeśli masz problemy z temperaturą i zależy ci, żeby sprowokować roślinę do tego, by uzyskała bardziej wyrazisty kolor, możesz w dwóch ostatnich tygodniach po wyłączeniu lampy włożyć do ogrodu kilka wkładów stosowanych w lodówkach turystycznych spowoduje to minimalny spadek temperatury i powiewy chłodnego powietrza, co zasymuluje pogody jesienne.

Na koniec ciekawostka i porady :)

Naukowcy są na dobrej drodze do wyizolowania genu odpowiadającego za kolor, czyli za jakiś czas możemy się spodziewać roślin w niesamowitych kolorach, np. tony w kolorach, jakie tylko nam przyjdą do głowy.

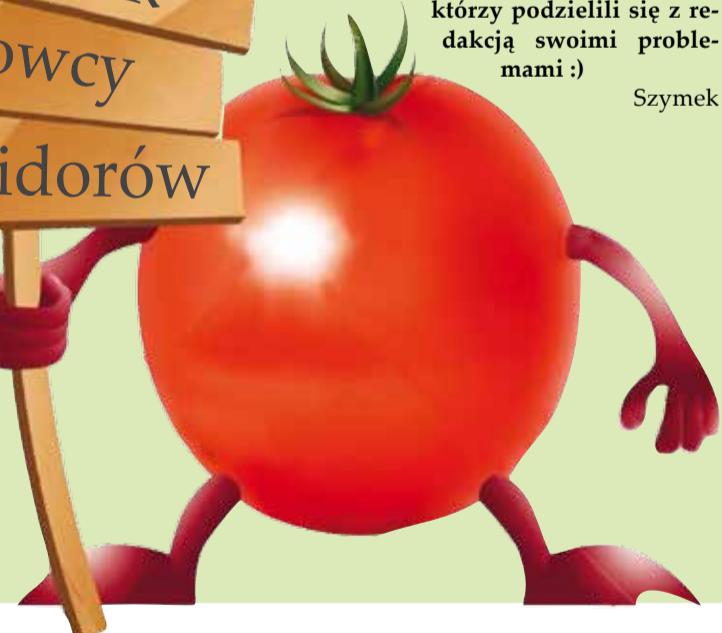
Z badań naukowcy wyciągnęli ciekawe wnioski.

Mianowicie, częste zraszanie owoców wodą wpływa na intensywność wybarwienia. pH soku komórkowego wpływa na kolor, jeśli twoja gleba ma kwaśny odczyn, możesz spodziewać się koloru zbliżonego do czerwieni/purpury a w pH zasadowym niebieskiego/fioletowego. Mając te informacje nie pozostaje Wam nic innego jak spektakularny sukces!

Czekamy na wasze pytania i wątpliwości w zakresie uprawy roślin pod adresem rolnik@spliff.pl - na autorów najciekawszych maili czekają fanaty (pestki, książki, płyty). W ubiegłym miesiącu nagrodziliśmy wszystkich, którzy podzielili się z redakcją swoimi problemami :)

Szymek

Poradnik
Hodowcy
Pomidorów



nowe automaty 2013

SENSI GENETICS

super silver auto white monster auto speed-o-matic auto black afghan auto

DYSTRYBUCJA W POLSCE: GanjaFarmer.pl / info@ganjafarmer.pl / tel: 723 320 553 SensiGenetics.com



Uwaga

Tak, zamieszczamy materiały instruktażowe dotyczące uprawy roślin konopi. Przestrzegamy zarazem, że względu na BHP nie należy robić tego w Polsce. Jeżeli cierpisz na nowotwór, anoreksję, jaskrę, AIDS, stwardnienie rozsiane lub którąś z innych chorób leczonych przy pomocy Cannabis, dla ratowania swojego zdrowia i życia postaraj się o własne kwiaty, ale wcześniej opuść terytorium RP. Jeżeli stosujesz susz konopny lub haszysz jako używkę, rób to odpowiedzialnie - nie kupuj jej od handlarzy, ponieważ często zawiera niezdrowe domieszki (jak choćby drobno mielone szkło dla zwiększenia wagi), a pieniądze mogą wspierać nieuczciwy biznes. Na szczęście w wielu krajach (NL, BE, ES, AT, CH, UKR, CZ) można bezpiecznie uprawiać swoje rośliny na własne potrzeby. Przed rozpoczęciem sprawdź dokładnie obowiązujące lokalnie, aktualne przepisy.

UJCIE NAS

OPRODATK

INTERSPORT Polska S.A.
Chłopski 302, 32-060 Liszki
ul. Paszki Grunwaldzkiej
Plac Grunwaldzki 22, 58-363 Wrocław
Infolinia: 0 01 500 502, 012 444 0888
www.intersport.pl
NIP 676-001-65-53

2009-03-10 113505
PARAGON FISKALNY
C 4003318433005
109,99A

1x109,99

109,99

Sprzed. opodatk. A
Kwota PTV A 22 %
Kwota PTV
SUMA
0022 Kwota: 4 Kasjer: 10
PL NET 0688
Nr sy





09,83
19,83
09,99
13:22

05.1
0805

109,99

PN 16 2002/03

Karta płatnicza

Gandzia receptą na kryzys: legalna marihuana
to co najmniej 8 miliardów złotych dla budżetu
każdego roku. Miliony Polaków czekają!



 Spliff

Uprawy czytelników

Regularnie docierają do nas pamięci USB i płyty CD od czytelników, zawierające dokumentację zdjęciową ich nielegalnego hobby. Również w tym miesiącu znaleźliśmy w naszej skrzynce na listy szczególnie piękną niespodziankę, której nie chcemy ukrywać przed pasjonatami upraw wśród naszych czytelników. Ale pamiętajcie: wolno tylko oglądać, nie naśladować!

Za każdym razem, gdy w moim head-shopie wykładają aktualne wydanie Waszej gazety, jeden egzemplarz natychmiast ląduje w mojej torbie i jest czytany w każdej wolnej chwili, którą spędzam w tramwaju. Jednak już z góry wiem, do czego doprowadzi mnie czytanie „Spliffa”. Moje uczucia oscylują z reguły między tęsknotą, bezsilnością, bezradnością i zazdrością. A w każdym razie gdy docieram do reportaży dotyczących upraw, ogarnia mnie tęsknota, tęsknota za legalną uprawą moich własnych roślin. Przed ok. pięcioma laty zasadziłem pierwsze nasiona, które znalazłem w zakupionym przeze mnie towarze (wiem, wiem, to nie świadczyło o jego najwyższej jakości), tak jak robię to z prawie wszystkimi nasionami. Dziewczynki rozwinęły się dość szybko na parapecie mojego okna wychodzącego na południe na drugim piętrze, tak że zostały zidentyfikowane nawet przez matkę mojej ówczesnej współlokatorki, której nie podejrzewałbym o większą wiedzę w tej materii. Po tym postanowiłem ustawić je w mniej rzucającym się w oczy miejscu. Nie oddzieliłem rośliny męskiej od żeńskiej i w ten sposób otrzymałem nowe nasiona.

W następnym roku dostaliśmy przez przypadek lampę i parę innych rzeczy, które były nam potrzebne. Można by nazwać to minimalistycznym zestawem do uprawy dla początkujących. Jako growbox zastosowaliśmy szafę z IKEI o nazwie Aneboda, co w wolnym tłumaczeniu znaczy mniej więcej: „Bardzo słabo nadaje się do bycia growboxem”. Szafa ma przezroczyste drzwi, co w przypadku osiemnastogodzinnego



okresu oświetlania jest bardzo wkurzające. Jednakże nasze pięć roślin czuło się doskonale w szafie wyścielonej folią aluminiową i wspaniale rozwijały się razem z moimi palmami daktylowymi wyrastającymi z nasion. Tym razem udało się też we właściwym czasie usunąć męskie towarzystwo. Niestety potem dziewczynka została całkiem sama i wtedy odkryłem wartość sfeminizowanych nasion. Za to niebawem zajęła sobą całą szafę. Widać, że męskie stereotypy znajdują zastosowanie również w przypadku roślin. Nawet jeśli uprawa

przebiegała dość chaotycznie, a pączki pachniały podejrzenie, efekt było powalający. Z jednej strony dlatego, że był to nasz własny produkt, któremu towarzyszyliśmy od początku do końca, z drugiej strony dlatego, że po prostu był dobry i smaczny. Idealny dla kogoś takiego jak ja, który nie znosi utrzymywania stosunków dealer-konsument, co niestety jest sprawą bardzo problematyczną dla zapalonego palacza. Gdy pomyślę, co jeszcze mógłbym zrobić lepiej, gdybym poświęcił temu wystarczająco dużo czasu. Gdyby chodziło tylko o mnie, mógłbym zastanowić się nad tym, czy nie zacząć jeszcze raz, narażając się na prześladowanie ze strony państwa. Odkąd jednak po raz pierwszy zasadziłem moje ziarenko i teraz sam hoduję moje własne roślinki, muszę czekać, aż państwo na poważnie zajmie się tym tematem tabu, nie będzie ignorować powszechnych logicznych argumentów i potencjału, jaki niesie ze sobą legalizacja marihuany. Ponieważ jednak zdaje się, że do tego jeszcze daleka droga, w ludziach rodzi się niemoc, bezradność i złość na politykę, która według mnie jest zupełnie chybiona. Nawet jeśli temat polityki narkotykowej jest uwzględniony w programach niektórych partii, zdaje się, że lepiej milczeć. Cóż więc można zrobić?



Zazdrość bierze, gdy np. czytam o najnowszych politycznych osiągnięciach palaczy ze Stanów Zjednoczonych. Takie zmiany dają jednak również powód do nadziei. Wiedząc o tym, że po drugiej stronie planety żyją rozsądne istoty, gotowe by słuchać i zmieniać, można wierzyć w to, że również mi w niedalekiej przyszłości dane będzie oddawać się mojemu hobby od początku do końca bez przeszkód.

REKLAMA

LUCILU™

Elektroniczny  Balast

NAJLEPSZY REGULOWANY BALAST NA RYNKU!

REGULACJA:

- 250 W
- 400 W
- 600 W
- 660 W

NOWA GENERACJA



- SUPER CICHĄ PRACĄ
- NISKI PRĄD ROZRUCHU
- 4M KABEL DO REFLEKTORA JUŻ ZAMONTOWANY
- ŻYWIOTNOŚĆ AŻ DO 10 LAT
- NADAJE SIĘ DO ŚRODOWISK O DUŻEJ WILGOTNOŚCI - STOPIEŃ OCHRONY IP54

Dystrybutorzy:

DOMOWA UPRAWA
Tel.: +48 788516592
Email: sklep@domowauprawa.pl
Web: www.domowauprawa.pl

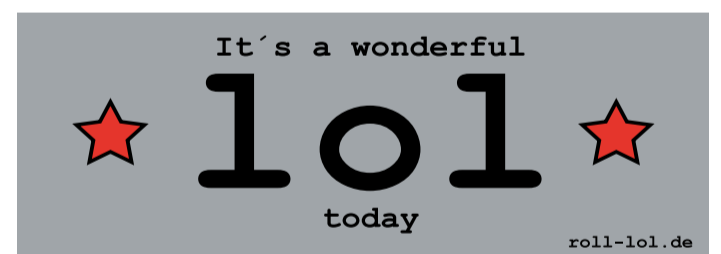
F.P.H.U. VF
Tel./Fax: +48 124132336
Email: vf@vf.krakow.pl
Web: www.hemp.pl

GROWBOX
Tel.: +48 501788237
Email: zamowienie@growbox.pl
Web: www.growbox.pl

GROWER S.C. POLAND
Tel.: +48 794542202
Email: info@grower.com.pl
Web: www.grower.com.pl

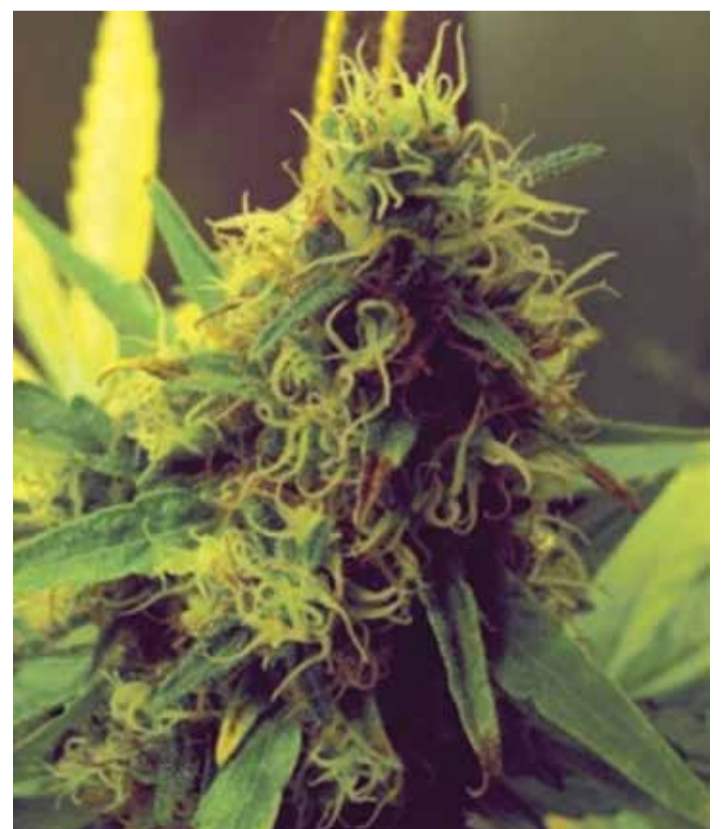
PRIMA KLIMA TRADING CZ s.r.o.
Radnice 594, CZ-33828 Radnice
Republika Czeska
Tel.: 00420 371 795 340
Fax: 00420 371 795 343
Email: info@primaklima.biz
Web: www.primaklima.biz

REKLAMA



Do tego czasu nie pozostaje mi nic innego, niż zwrócić się do lokalnego czarnego rynku i cieszyć się z powolnego postępu na świecie, o którym informuje „Spliff”. Wielkie dzięki przynajmniej za to. Tak trzymać!

HaJo



Pamiętnik bohatera

Bud Spencer nie odpoczywa

Dla odmiany siewki Powróciwszy ze swoich wypraw, Mr. Bud Spencer musiał szybko zatroszczyć się o swoje dziewczynki pozostawione w ojczyźnie. Rozumie się samo przez się, że przy okazji swojej podróży powrotnej zaaranżował akcję, które nie powstydziłby się agent tajnych służb specjalnych, w efekcie której może teraz w jednej ze swoich wielu miejscówek oddać się klonowaniu i pielęgnacji nowych odmian AK-47 oraz starych odmian Casey Jones. Ponadto przy okazji swojej ostatniej podróży Buddy zaopatrzył się w nowe nasiona. Dobra robota.

W domu czekały na niego w zadbanym ogrodzie cztery prawie dojrzałe Casey Jones, których liście niestety znów były trochę żółknięte. Albo znana mieszanka Aptusa dostarczana przez handlarza została zastosowana zbyt niedokładnie, co utrudnia utrzymanie równowagi substancji odżywczych w podłożu, lub napad wciornastek z przedostatniej uprawy jeszcze nie minął. Aby w przyszłości wykluczyć pierwszą przyczynę, Buddy zaopatrzył się wreszcie w pipetę. Dzięki temu w przyszłości będzie mógł odmierzać holenderski specyfik z dokładnością co do mililitra, nawet jeśli będzie to wymagać trochę większego nakładu pracy. Wynagrodzi mu to z pewnością widok zielonych piękności.

Aby przed rozpoczęciem zbiorów odżywić rośliny aż po czubki resztką tradycyjnego sprawdzonego nawozu trzykomponentowego GHE zmagazynowanego w substracie Kokostar, po dłuższej przerwie Buddy ponownie sięgnął po produkt OxyBig102 Grow. Dzięki niemu zwykła woda do podlewania zaopatrywana jest w ten sposób w bardzo dużo tlenu, tak że szybciej wnika w roślinę pobierając przy tym wszystkie resztki nawozu zmagazynowane w podłożu.



Sztynne dziewczynki

Kolejne pokolenie

Znów nadeszła pora na klonowanie w samotni Buddyego. Już od dawna rosące rośliny matki zostały podcięte, a oddzielone pędy posmarowane zaimportowanym żelem Clonex i wsadzone do kosteczek Root Riot, podczas gdy matki zostały wstawione do komory kwitnienia na 12 godzin naświetlania lampą sodową o mocy 250 W.

Jako że pod ręką było jeszcze trochę wody wzbogaconej o tlen, świeżo podcięte mamuski zostały nią napojone. Dzięki temu zaczęły rosnąć na wysokość i przestały myśleć o cierpieniach, których przed chwilą przysporzyły im zwinne nożyczki.

Do świetlicy

Świeżo podcięte sadzonki zostały na 18 godzin naświetlania postawione pod dwiema lampami metalohalogenowymi o mocy 38 W, należącymi do wyposażenia zestawu growerskiego. Sadzonki na początku muszą się powoli przyzwyczaić do swojego otoczenia bez matki i do wykształcenia korzeni potrzebują stosownego klimatu. Najlepiej nadaje się do tego mała zamknięta szklarnia. Raz dziennie można przeprowadzić krótkie wietrzenie a od czwartego dnia pozostawić małą szczelinę w szklanej przesuwnej pokrywie, którą wraz z każdym nowym zachodem słońca można otwierać trochę bardziej.

Sprayem odżywczym dla liści, który jest aplikowany na spodniej i wierzchniej stronie delikatnie żółknących liście młodego pokolenia, Bud Spencer posługuje się w razie konieczności przez pierwsze cztery dni po przeprowadzeniu klonowania. Dla nowych roślin nie posiadających korzeni to właśnie liście są jednym sposobem odżywiania. Buddy już to wie i przy stosownych okazjach chętnie korzysta ze swojej wiedzy. Tak przy okazji: nowe szczepki pochodzą z dwóch ostatnich roślin Casey Jones i AK-47 – odmian, które jak dotąd dobrze mu

służyły i nadal będą służyć. Żeby jednak wprowadzić trochę urozmaicenia, Bud spontanicznie postanowił pozostawić do wykiełkowania trzy nasiona Super Lemon Haze i garść znaleźnich nasionek, które po pęknięciu zostały umieszczone w kostkach easyplug i dołączone do sadzonek w szklarni.

Większa szybkość wzrostu roślin z nasion w porównaniu z klonami przestaje mieć znaczenie najpóźniej w momencie „wyluskiwania” roślin męskich, dodaje Bud patrząc na szybko wyrastające, po części nieznanome rośliny.



„To właśnie jest zielony!” Cytat Buda Spencera

Lecz jeśli choćby jedna z nich okaże się być dziewczynką, wtedy wiadomo, że warto było spróbować. Ponadto Bud, który przecież jest pilnym ogrodnikiem, ma też nadzieje związane z dwoma z trzech późno wykiełkowanych nasion Super Lemon Haze.



„Ktoś mówił coś o żółtym?” Cytat Buda Spencera



Aby stworzyć trochę więcej miejsca i pozbyć się ostatnich wciornastek, ośmiotygodniowe kwiaty Casey Jones zostały oddzielone od łodyg i po dalszej obróbce powieszono w ciemnym pomieszczeniu. Nowa roślina AK i obydwie świeże Casey dla bezpieczeństwa poddano ciepłemu prysznicowi i spryskano roztworem z tytoniu i czosnku, który powinien wypędzić tego jakże odpornego mini szkodnika. Nawet jeśli zapach i pokrycie liści tą mieszanką nie jest najprzyjemniejszą i najbardziej profesjonalną metodą walki ze szkodnikami, w przypadku młodych roślin jest ekonomiczną, możliwą i jak najbardziej ekologiczną alternatywą dla dostępnych w handlu środków chemicznych.

Tak w każdym razie Bud tłumaczy swoje posunięcie wzruszając ramionami. Czy w ten sposób faktycznie, jak nadmienia literatura fachowa, można z powodzeniem pozbyć się wciornastek, o tym przekonamy się przy okazji następnej wizyty w domu Buda Spencera. Sfotografowane kwiaty na swoich ok. 25cm łodygach wyglądają jednak mimo drobnych błędów lepiej niż tradycyjna marihuana dostępna na czarnym rynku i spontanicznie nikomu nie przyszłoby do głowy przypuszczać, że przez jakiś czas gościło u nich kilka wciornastek, czy że nawożenie nie było w stu procentach zgodne z zasadami. I gdyby Buddy trochę bardziej troszczył się o swoje dziewczynki, zamiast włączyć się po świecie, mógłby następnym razem zapobiec takim niepowodzeniom i również w temacie growingu zostać bohaterem naszych czasów. Sami się o tym przekonacie. Tu, w jednym z kolejnych wydań.

Hajo



Przygotowane do odpoczynku...

REKLAMA



Vapocane zamieni Twoje bongo w zbawienny dla płuc waporyzer.

Wideo na www.vapocane.com!



www.vapocane.com



Kontakt: office@vapocane.com
Telefon: 0043-650-4531025
Produkt firmy ROB and SOLWE





Protest Song i Wolne Konopie mają przyjemność zaprosić Was na cykliczne imprezy wolnokonopne – „W atmosferze wolnego dymu”, gdzie wspólnie z artystami będziemy się bawić i edukować!

W ATMOSFERZE WOLNEGO DYMU

Imprezy wolnokonopne w Twoim mieście
Protest Song & Stowarzyszenie Wolne Konopie

Na każdym koncercie organizowanym u Was w mieście możecie podpisać deklarację członkowską, spotkać się z przedstawicielem WK, dowiedzieć się co zrobić, aby w jak najmniej dotkliwy sposób przeżyć proces pojmowania przez system. Mówimy również o wszelkich aspektach dotyczących samej używki, o negatywnych skutkach nadużywania oraz medycznych właściwościach, które pomagają chorym w ich niedoli. Poruszamy też kwestie ekonomiczne, prawne, kulturowe, społeczne i polityczne w związku z podejmowanym przez nas tematem.

Muzycznie jesteśmy bardzo zróżnicowani - przewodnią muzyką jest rap i reggae, ale nie brakuje także u nas muzyki elektronicznej, rocka, soul czy też muzyki funk.

Pierwsza impreza z cyklu „W atmosferze wolnego dymu vol.1” odbyła się 8 grudnia 2012 roku w Łodzi, w klubie Atmosfera. Po niej nastąpiły kolejne tj. Wrocław, Zielona Góra, Jelenia Góra, Włocławek.

Chcesz pomóc w organizacji imprezy w atmosferze wolnego dymu w Twoim mieście? Pisz do Rycerza
- rycerz@wolnekonopie.org

Stałe elementy naszych imprez:

- prezentacja lokalnych środowisk artystycznych
- debata na temat działań w zakresie prawa narkotykowego w naszym kraju - dyskusja będzie prowadzona zarówno przez Przedstawicieli Wolnych Konopi jak i specjalnie na tą okazję zaproszonych Gości
- dyskusja na temat negatywnych aspektów nadużywania marihuany, ale także jej pozytywnych właściwościach
- prezentacja firm i marek, które angażują się w naszą debatę (włącznie z przygotowaniem stoisk promocyjnych, gdzie będziecie mogli bliżej poznać profil działania danej firmy/marki)

- koncerty, filmy edukacyjne o polityce narkotykowej i wojnie z narkotykami (emisja filmów dotyczy wybranych miejsc - w zależności od możliwości organizacyjnych klubu)

Rezydentem wszystkich imprez będzie Metrowy.

Już teraz chcemy Was zaprosić na najbliższe koncerty, które odbędą się w Sopocie (30.05.2013 - klub Sfinks700) oraz w Olsztynie (1.06.2013) i w Częstochowie (7.06.2013). Informacji szukajcie na stronach Wolnych Konopi.

Jeżeli i Ty chciałbyś zorganizować podobną imprezę w swoim mieście skontaktuj się z głównym koordynatorem: Konradem Rycerzem - mail: RYCERZ@WOLNEKONOPIE.ORG

Zapraszamy Was serdecznie.



ŁAŃCUCH RYMÓW

- ZAPROSZENIE NA MARSZ WK 2013 -

Metrowy wspólnie ze swoim zespołem Fankatak przygotował dla Was wyjątkowe zaproszenie w postaci utworu muzycznego.

Ekipa zapoczątkowała track, do którego następnie do-grywali się inni artyści (m.in. Junior Stress, SinSen, DJ HWR, KOSMOS oraz inni artyści i muzycy, którzy chcieli w ten sposób zachęcić Was przybycia 25 maja do Warszawy.

Utwór „Łańcuch rymów” znajdziecie na oficjalnych profilach youtube Protest Song oraz Wolnych Konopi.

Zapraszamy na Marsz! Agencja Protest Song.

BARBARA KLICKA

same same

Instytut

Mikołowski 2012

Jestem uwarunkowany jak Pies Pawłowa i widząc lub słysząc wybrane słowa nie mogę wyzbyć się reakcji. Tak właśnie jest i w tym przypadku i działa to na mnie siłą faktu. Dla mnie wiersz to nie tylko tekst, ale i brzmienie, co przybliżyło mnie do kręgu wyznawców postulatów, by słowo literatura zastąpić słowem głoszenie. Postulat na miarę utopii, dopóki istnieją książki. Wynalezienie audiobuku to argument dla obu stron. Książka, której się słucha, głosi coś, co nie jest napisane. Lecz jako książka jest też tekstem, zawierającym w sobie te wszystkie poświsty i szelesty, na jakich opisanie zużyła poezja tomy całe i rozliczne kolekcje wierszy. Tekstem audiobuku są dźwięki. Nie ma więc powodu, by i tomik wierszy nie miał być podobnie i analogicznie potraktowany. Same same jawią się wówczas jako zaginiona i zapomniana partytura Symfonii Świata. Może nie tak wiersznie odtworzona, jak by tego oczekiwali znawcy i badacze tematu, niemniej zachowująca istotne cechy traktatu, nie tyle z uwagi na formę co raczej z powodu kanonu, jaki jest w niej zawarty. W sposób niewidoczny i niewidzialny, lecz nie do końca. Dawniej było to równoznaczne z nieistnieniem. Teraz jest to synonim jednego z rozlicznych defektów, w jakie jest wyposażone nasze poznanie. Gdy toczy się dwutorowo, łatwiej porządkować i różnicować defekty doświadczeń zmysłów i myśli.

„ Zakładam okulary i czytam tomik Barbary więcej niż siedem razy, czym przekraczam polską roczną normę czytelności. „

Mając w pamięci principium i zasady wyłaniania się struktury spośród informacyjnego szumu, możemy poczuć presję uwarunkowania naszej percepcji. To jedna z tych możliwości, jakie próbujemy wykluczyć lub zignorować. Nie podoba nam się psychologia tłumu, choć sam behawioryzm wydaje się pociągający. Do dziś znam takich, dla których pismo to tajemne esy, floresy i arabeski. Dla mnie bez okularów to tylko kreski. Zakładam okulary i czytam tomik Barbary więcej niż siedem razy, czym przekraczam polską roczną normę czytelności. A to przykład poniekąd i symboliczny. Sam Mikołów to miejsce niejednej legendy. Dość wspomnieć, że poprzednia książka trafiła do mnie z



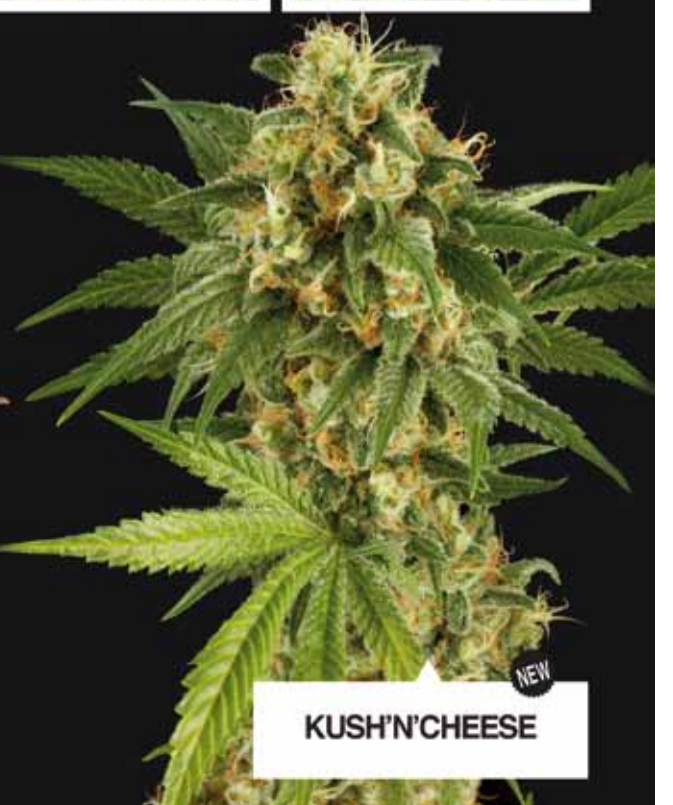
tamtejszego Instytutu dzięki Andrzejowi Urbanowiczowi z życzeniami pomyślności w nowej epoce. Czyli dawno, biorąc na logikę. Ale dziwnym trafem, czytając wiersze Barbary Klickiej, odrywam tajemniczą konsekwencję w działalności wydawnictwa, której jestem, chcąc nie chcąc, uczestnikiem i projektorem. Nie podejrzewam bowiem, by komuś jeszcze przyszło do głowy czytać wiersze jak partyturę i widzieć w odpowiednich miejscach ruch albo chór. Gotowy scenariusz przedstawienia, dziejącego się na scenie pod czaszki sklepieniem. A czasy przyszły takie, że bez animacji nie działa już wyobraźnia. Obrazy nie potrzebują dźwięków, ale dźwięki domagają się obrazów. Same same to tylko jeden z przykładów, na jakie jestem uwarunkowany. Obrazy brzmią tu same, z łatwością odnajdując rezonans wśród podobnych sobie.

@udioMara

REKLAMA

DINAFEMSEEDS

WWW.DINAFEM.ORG



POCHWALONE

Pochwalone

Lou & Rocked Boys
2013

Też kiedyś byłem feministką i może dlatego jest mi to takie bliskie. Pochwalone powalają od pierwszego słuchania. Sam to widziałem na koncercie. Gdybym najpierw słuchał płyty, jak wszyscy konsumenci, nie byłoby mnie teraz tutaj w otoczeniu piękna. Pytając o źródła i korzenie niepodobna pominąć to, co niewidoczne, niewidzialne i anonimowe. Takie są wyznaczniki ludowej sztuki i twórczości. Że czasem jest inaczej, to jedna z cech wyższej siły, zawiadującej światem. Święci i wszechpotężni są wojownicy prawdy – głosi ludowe porzekadło, stanowiące podstawę niejednego mitu, będącego źródłem tak utopii co i spiskowych teorii. Jedne i drugie stanowią aspekty tej samej struktury. To samo powiedzą potem o obrońcach wiary co o strażnikach wartości, choć to obce sobie i odległe od siebie klasztory. Po tym jednym poznasz ich wszystkich – głosi inne przysłowie. Nazywano wtedy poznanie władzą sądenia i sentencja została przetłumaczona na – po tym jednym sądzić ich wszystkich – wykluczając zalecenie, by nie osądzać, żeby nie narażać się na osądzenie. I tak się narodził stereotyp, a wraz z nim kolejne utopijne wizje, coraz głębiej zanurzone w duchu feminizmu. Całość zaś jest ilustracją współczesności. I wychodzi na to, że mamy następny wykład w temacie tym samym, czego może nas nauczyć historia. Wszyscy żyjemy w bajce, która przemawia do nas poprzez rozliczne przedstawienia. Dla jednych jest ona mitem, dla drugich archetypem, a dla jeszcze innych opowieścią, jaka nigdy się nie kończy. Ciągłe od nowa zaczynana historia. Każda z nich to inna legenda, inny mit i inny archetyp.

W znanym nam świecie bajka jest też artefaktem. Nie tylko w antropologii.

W nowej epoce zbiorowe doświadczenie magnetyzmu nie jest już możliwe w takim wymiarze, jak dawniej. Usunięto ze świadomości telepatię, pojmowaną jako myślowa komunikacja.



I choć to tylko warsztat wygląda na teatr. Kompletny i całkowity. Ilustracja niezwykłych praw i zasad siły umysłu. Krąg widzów wysła oczami magnetyczne fluidy, wyznaczając dźwiękom szlaki ich przebiegu. Owa umiejętność jest dość powszechna i kiedyś znana jako zdolność poruszania przedmiotów myślami na odległość. Teatr Georgiadesa tak się wyspecjalizował w tej technice, że atrakcją jego przedstawień stały się pękające lustra i kielichy. A że w takich momentach zwykle wznoszono toasty, wpisano ją do śpiewających technik, przetrwałych gdzieś z czasów archaicznych, wśród mniejszości będących w zaniku. Dodatkową atrakcją były dźwięki emitowane z wnętrza. Koszmarne melodyjki przeplatane poświastami jak zgrzyt żelaza po szkle, czy styropianu. Długo potem doszliśmy do wniosku, że chodzi o to, żeby wyłączyć zmysł słuchu na czas gry, co podobno ma wzmocnić ów wpływ magnetycznych fluidów, którymi po prostu się żywi. W nowej epoce zbiorowe doświadczenie magnetyzmu nie jest już możliwe w takim wymiarze, jak dawniej. Usunięto ze świadomości telepatię, pojmowaną jako myślowa komunikacja. W to miejsce pojawiły się symbole pozbawione duchowej zawartości, chociaż wszyscy nie stanowią już większości. Znaczenia zostały odwrócone. Zbiorowość otaczająca wspólnotę rozproszyła się i każdy poszedł w swoją stronę, zachowując w pamięci zaledwie fragmenty spopielałych wspomnień. Z prochu i to jest wystarczający powód, by zbroczyć na równoległe tory, po których toczą swój wehikuł Pochwalone.



IZRAEL I GOŚCIE W PODROŻY

Geneza

Manufaktura Legenda 2013

Zaiste trzeba odmienionej percepcji i wrażliwości, by zobaczyć i usłyszeć słowa i dźwięki umieszczone w albumie Geneza. Tak normalnie to płyta nie do słuchania. Nowoczesna technika rejestracji i odtwarzania czyni ową muzykę po prostu niemożliwą. Cudem przetrwałe do naszych czasów fragmenty natchnień są czymś więcej niż tylko dokumentem epoki. Są trochę innym świadectwem obecności i tego, że wszyscy nie muszą stanowić większości.

Miałem sen – nie wiem, czy nie pierwsza polska piosenka, gdzie pacierz staje się mantrą i balladowa narracja ustępuje miejsca bajce, prezentującej się na scenie pod czaszki sklepieniem, nieopisaną i nieopowiedzianą nawet. Dziś to brzmienie zda się być jak zapis jakiejś etnografii, nigdzie indziej dotychczas nie udokumentowanej. Podróży do źródeł i korzeni czasu i fonosfery, stanowiących naturalną przestrzeń umysłu. Epistemologia nie ma tego wśród swych relacji. Wedle jej kryteriów sam zapis nie jest opisem. Podobnie było jeszcze do niedawna w przypadku fotografii. Dopiero Modigliani dodając kolory do form utrwalonych przez Levi Straussa wskazał inny kierunek poznania. To sztuka sama w sobie wskazywała na swe natchnienie. Dziś mówimy na to szejpy, ale wtedy były to zaledwie fragmenty późniejszych transformacji. Już nikt nigdzie nie powie, że powtarza się coś jak pacierz. Najwyżej amen w pacierzu wymknie się komuś mimowiednie i bezwolnie. Tu widzimy moment zmiany, do którego



nikt się nie przyznaje. Czas jest jej miarą. I nagranie to ilustruje ów czas. Mentalna zmiana, od którego zaczyna się ta opowieść, to zapewne dla wielu z nas ta sama chwila i ten sam moment. To samo mówi moja dusza i choć przeciwnej płci, tak samo to brzmi. Tak jest dla wielu z nas. Co ciekawe, interferencje owych archiwalnych nagrań wydają się być głośniejsze od całego tego haj-digi pasma, dostępnego ogólnie i powszechnie. Trudno wyobrazić sobie tę muzykę nawet w internecie, choć zapewne i tam trafi.

**ZAPRASZAMY WAS
NA NASZ PIERWSZY
KONCERT, ZNOW
JEST 1983!**



Nie mówiąc o telewizji i nawet radio nie jest już dzisiaj dla niej odpowiednim miejscem. Gdybyśmy umieli czytać nuty, tak jak umiemy już pisać ikony, byłoby inaczej. A tak pozostaje nam tylko zaakceptować fakt, że istnieje kultura dla adeptów, wtajemniczonych w arkanę trochę innej sztuki, o jakiej zwykle i powszechnie nie mamy pojęcia.

@udioMara



Wystarczy dodać słońce i wodę



Zapewnij swoim roślinom wszystko, czego potrzebują do życia, w naturalnej, kompletnej i łatwo przyswajalnej formule, aby Twój ogród był zdrowy, szczęśliwy i pięknie rósł ponad wszelkie oczekiwania!



POLSKA - F.P.H.U. VF - +48 (0) 12 4132336

VF@VF.KRAKOW.PL - WWW.VF.KRAKOW.PL - WWW.HEMP.PL

BRINGING NATURE AND TECHNOLOGY TOGETHER

Jak najtaniej dojechać do Amsterdamu? Sprawdziliśmy!

Tegoroczna zima, chociaż pod względem temperatury nie aż tak sroga, jak by można było przypuszczać, z pewnością była jedną z najdłuższych w ostatnich latach. Deficyt dni słonecznych osiągnął apogeum. Tym bardziej zalotne spojrzenia w kierunku Niderlandów ślemy, gdzie nawet jak słońce za chmurami, to człowiek i tak jest promienisty. Postanowiliśmy sprawdzić, ile nas ta energia będzie kosztować, planując na przykład holenderski weekend. Możliwości jest sporo, warto z nimi się zapoznać, dbając zwłaszcza o swój portfel. Poczytajcie...

Wymarzony przez wielu Amsterdam położony jest ponad 1000 kilometrów od kraju nad Wisłą. Niby dużo, ale przecież niewiele więcej pokonują rok w rok rodziny z dziećmi wyruszając z południa Polski nad nasz Bałtyk. Co ciekawe, już po wprowadzeniu zmian w holenderskim prawie (do coffee shopów wstęp mają tylko posiadacze kart stałego klienta) ów kierunek wcale nie stał się mniej modny.

Chcąc sprawdzić nasze globtroterskie możliwości, najpierw dokonamy pewnych ustaleń. Umawiamy się, że do holenderskiego miasta wyruszamy w dwie osoby: my i towarzysz. Dalej: chcemy w Amsterdamie pobycć co najmniej trzy dni, co wskazuje konieczność załatwienia dwóch noclegów. To także w pewnym sensie determinuje bardziej przychylny lub mniej czas podróży.

Z takimi założeniami zaczynamy poszukiwania najlepszej, optymalnej drogi do własnych marzeń. Naturalnie nasze rozważania zaczynamy od własnych czterech kółek. W takim przypadku, zgodnie z wcześniejszymi uzgodnieniami, koszt dzielimy na dwie osoby: kierowcy i pasażera. Przyjmujemy (wiemy, że trochę zbyt optymistycznie), że nasz samochód spali w tej podróży ok. 7 litrów benzyny na 100 kilometrów. Na potrzeby obliczeń zakładamy odległość 1100 km (mocno zależne od tego, gdzie w Polsce mieszkamy). Tym samym w jedną tylko stronę „zje” (zaokrąglając nieco) 80 litrów benzyny. Założmy, że na stacjach w kraju nad Wisłą litr kosztuje nas ok. 5,7 zł. Taki rachunek daje końcowe prawie 500 zł. W jedną stronę, na dwie osoby. Tak więc na twarz wyprawa do Amsterdamu i z powrotem kosztuje własnym środkiem transportu jednego człowieka kosztuje pół tysiąca złotych.

Rzecz jasna możemy założyć, że w Polsce do baku lejemy mało, a wypełniamy go niemiecką benzyną, ciut od naszej tańszą. Różnice w ostatecznym wyniku będą raczej kosmetyczne, a biorąc pod uwagę możliwość zatrzymania się po drodze, wypicia kawy, zjedzenia kanapki na stacji benzynowej – wręcz znikome. Pięćset złotych wydatku na samą podróż planując tylko wypad weekendowy to sroga propozycja, która może zniechęcać. Oczywiście, wyliczenia zmieniają się, jeżeli do auta weźmiemy dajmy na to jeszcze dwóch znajomych. Wtedy płacimy 250 zł za podróż w dwie strony. Dalej ciut drogo. No i czas podróży. Niemieckie autostrady ułatwiają życie, ale wehikułem czasu nie są. Co najmniej 8-9 godzin trzeba zarezerwować w jedną stronę.

Bierzemy pod lupę inny środek transportu: samolot. Chociaż jest kojarzony ze zdecydowanie większymi cenami, to nie może być opcją automatycznie odrzucaną. Zwłaszcza, że co chwile bombardowani jesteśmy reklamami tanich przewoźników. I rzeczywiście, nie trzeba zbytnej orientacji internetowej, by znaleźć połączenie samolotowe za dosłownie kilka złotych. Na bieżąco znajdziemy takie połączenia np. z Oslo lub wszędzie tam, gdzie dane linie lotnicze przeżywają deficyt pasażerów. Przecież samoloty nagle nie stały się latającymi fundacjami charytatywnymi. Przewoźnicy muszą walczyć o każdy grosz. Biorąc pod uwagę dzisiejszą nieciekawą sytuację gospodarczą – teraz tym bardziej walka o klienta (pasażera) jest jeszcze bardziej brutalna. Co więcej: większość przewoźników

„ Po wprowadzeniu zmian w holenderskim prawie (do coffee shopów wstęp mają tylko posiadacze kart stałego klienta) ów kierunek wcale nie stał się mniej modny.

przeżywa gehennę ze swoimi pracownikami, którzy (i trudno im się dziwić) chcą po prostu zarabiać więcej, a na pewno nie mniej. Marzą im się też gwarancje zatrudnienia. I to jest tak naprawdę przyczyna pojawiania się tanich ofert. Bo za taką należy brać możliwość wylotu i przylotu ze stolicy Norwegii za raptem 60 zł. Tylko takimi ruchami marketingowymi przewoźnik może starać się, by kolejne przeloty w danym kierunku nie były aż tak puste, jak do tej pory.

Niestety, Amsterdam do takich kierunków nie należy. Cały czas po prostu nie traci na popularności, więc szukanie tanich połączeń do stolicy Holandii jest znacznie utrudnione. Co jednak nie znaczy, że niemożliwe. By poszukiwania zakończyć sukcesem, należy przyjąć kolejne założenie: termin naszej podróży jest nam de facto obojętny, co pozwala dokonywać rezerwacji z co najmniej kilkumiesięcznym wyprzedzeniem. Planując w maju możemy wyjechać w listopadzie. Ale czego nie robi się dla poświecenia. Skoro jest szansa na mniejsze odchudzenie naszego portfela, to warto wstrzymać marzenia na jakiś czas.

Nie chcąc popadać w kryptoreklamę oznajmiamy, iż rzeczywiście z takim wyprzedzeniem poszukiwania tanich lotów do Amsterdamu mają jak najbardziej sens. Taki bilet wraz z opłatami lotniskowymi może nas kosztować (najczęściej przewoźnicy „dobijają” ceną za bagaż podręczny) nawet 250-300 zł. W jedną stronę. Suma co najmniej kusząca i mająca nad samochodem niebagatelną przewagę. Otóż zyskujemy czas. Wszak autem musimy mówić (patrzac na podróż w dwie strony) o co najmniej 20 godzinach. Czyli musimy na to poświęcić cały dzień. Samolot to znacznie mniej. Nawet licząc czas konieczny na dostanie się i wyostanie z lotniska, to dalej (w te i z powrotem) ok. 6-7 godzin. I chociaż jednostkowo dalej

musimy wydać ok. 600 zł na podróż, to w takim wariantcie wiemy, że na zwiedzanie holenderskiego miasta zostaje nam zdecydowanie więcej czasu. Wtedy planowanie początku podróży na piątek i jej zakończenie w niedzielę – ma jak najbardziej sens. W przypadku samochodu – mocno się to burzy, a bez zerwania co najmniej jednej nocki się nie obejdzie.

Samolot daje jeszcze jedną możliwość. Wszak nie musimy jako docelowego wybierać lotniska w Amsterdamie. Eindhoven też nie jest zle. A wybór połączeń staje się od razu bogatszy. Wtedy jednak musimy doliczyć jeszcze koszty połączenia z samym Amsterdamem. Tutaj nie ma co wybierać. Najlepszą opcją jest pociąg. Cena: 8 euro, co jakoś drastycznie nie zmienia całociowych naszych wydatków.

Samolotem jest więc niekiedy taniej nawet niż samochodem, a do tego dochodzi bardzo drogocenny argument: czas. Na tym nie koniec. Wszak został jeszcze pociąg. I tutaj niespodzianka. Już w zeszłym roku PKP reklamowało wspanie i wobec uruchomienie bezpośredniego połączenia kolejowego z Amsterdamem. I rzeczywiście: z Poznania do Amsterdamu pojedziemy jednym pociągiem (nie ma sensu tak naprawdę analizować połączeń z przesiadkami, tutaj PKP proponuje nawet ich 8). Wystarczy wsiąść do niego na głównym dworcu w Poznaniu, zapłacić za bilet 29 euro (ok. 130 zł) i poświęcić 12,5 godziny – tyle bowiem trwa owa podróż. Co ciekawe połączenia z Polski są po godz. 21. Więc trochę tracimy czasu, a trochę nie. Cena daje do myślenia i to mocno. Taki wariant bowiem pozwala za 260 zł odbyć podróż marzeń w dwie strony. W porównaniu z samochodem, czy samolotem – to zdecydowanie najtańsze rozwiązanie.



REKLAMA

GIB LIGHTING

Wzrost obrotów przez ofertę stateczników GIB Lighting

Statecznik T-Control PP Bi-Level

Zalety w skrócie

- Możliwość nastawienia temperatury maksymalnej
- Zdrowy wzrost roślin
- Niższe zużycie prądu
- Gotowy do podłączenia - PLUG & PLAY

Rozwiązanie problemu temperatury

Jako pierwszy dostawca na świecie firma GIB Lighting oferuje statecznik systemu Bi-Level o nazwie T-Control PP sterowany temperaturowo. W przypadku statecznika T-Control PP dołączony termostat zainstalowany w pomieszczeniu hodowlanym zapewnia wysterowanie temperaturowe. Z chwilą przekroczenia temperatury maksymalnej T-Control PP zapewnia przełączenie na niższy stopień mocy. Oznacza to niższe zużycie prądu – lampa emituje mniej światła i ciepła. W ten sposób osiągnięty zostaje dodatni wpływ na temperaturę w pomieszczeniu hodowlanym – mimo wysokich temperatur zewnętrznych zapewniony jest dalszy zdrowy wzrost roślin. Obniżone zostaje zużycie prądu.



Czy jest jakaś inna możliwość. Pewnie! Chociażby rozpocząć podróż np. w Pradze, przysposabiając się przy okazji do amsterdamskiego klimatu. Po pierwsze jednak do stolicy Czech też musimy jakoś dojechać, też sięgając po to do własnej kieszeni. Po drugie w przypadku połączeń lotniczych jest podobna zasada co u nas. Z dużym wyprzedzeniem można znaleźć w miarę tanie połączenia. Na szybko mamy podobny wynik, co u nas. Lot z Pragi do Amsterdamu kosztuje ponad 800 zł. W jedną stronę.

Na naszym rodzimym podwórku zostają jeszcze co najmniej dwie możliwości. Pierwsza to autokar. Tutaj możliwości jest coraz więcej. Przewoźnicy szybko analizują, które trasy im się opłacają. Te w kierunku Holandii nadal takimi są. Zdecydowanie pozytywnym takim rozwiązaniem jest możliwość prawie dowolnego wyboru miasta, z którego rozpoczniemy swoją podróż: Warszawy, Krakowa, Katowic, Wrocławia, Bydgoszczy, czy Białej Podlaskiej, ale także z: Przemysła, Rzeszowa, Tarnobrzega, Dębicy, Sanoka, Jasła, Starachowic, Kielc, Pszczyny, Ustronia, Cieszyńska, Prudnika, Opola, Włocławka, Piotrkowa Trybunalskiego, Łomży, Gdańska, Gdyni, Puław, Gniezna, Olsztyna, Piły, Elbląga, Suwałk, Koszalina czy Szczecina. Inna sprawa, że autokarem możemy trafić do wielu holenderskich miast, niekoniecznie Amsterdamu. Co jednak nie powinno być powodem do zmartwień. Wręcz odwrotnie. Koszty wyprawy autobusem (są zależne od wyboru przewoźnika i miasta wyjazdu) są porównywalne do tych za pociąg z Poznania. Tylko, że to co koleji zapłacimy w dwie strony – autobusowemu przewoźnikowi w jedną. Czas podróży porównywalny do tego samochodem. Do pociągu nie ma co porównywać.

Na koniec opcja bodaj najtańsza, możliwe, że nawet najkrótsza (nie licząc samolotu). To sposób, dzięki któremu przez lata holenderską ziemię odwiedziło wielu Polaków. Chodzi rzecz jasna o autostop. Nie sposób tutaj wyliczyć dokładnych kosztów. Takie rozwiązanie ma jednak zdecydowanie jeden minus (może być to przez niektórych odbierane jako zaleta). Otóż jest to podróż trudna do przewidzenia. Przede wszystkim pod względem czasowym.

Biorąc pod uwagę, że jeden nocleg kosztować nas będzie od 30 do 50 euro, to na wyjazd, na samym starcie, potrzebujemy ok. 200 zł na dwa noclegi i najmniej 260 zł na podróż. W 500 zł – rzecz jasna przy wyborze połączenia kolejowego – mamy szansę się zamknąć. I zacząć ciuć pieniądze na rzeczywisty cel podróży, co bez problemu przekroczy tzw. koszty wstępne.

Weekendowy wypad w poszukiwaniu słońca i nie tylko, to z pewnością nie tania sprawa. W sumie pieniądze należy liczyć od tysiąca złotych w górę. I chociaż matematyczne cyfry będą mówić naszej świadomości, że gra chyba jednak nie jest warta świeczki, to po upartej realizacji podróży z pewnością zmienimy zdanie.

Nie zrażajmy się więc. Przeciwnie! Sami szukajcie jeszcze innych sposobów dotarcia do Holandii. A nawet jak będziecie tymi poszukiwaniami już bardzo strudzeni, to w najgorszym razie pomyślcie o zdecydowanie tańszej i krótszej podróży do czeskiej Pragi. Tam też świeci nam słońce.

Barbara Grzeszcz



www.hemp.pl

www.gib-lighting.de

Produkty GIB mozesz kupic w Polsce
f.p.h.u. VF • Tel.: +48 503 012 027Dystrybucja w Niemczech • Grow In AG
Tel.: +49 30 34 99 80 70 • Fax: +49 30 34 99 80 73

Made in China: Hmm...Dokąd tu na wakacje?

W końcu po beznadziejnie długiej zimie nadeszło lato. A wraz z nim nadszedł czas planowania wakacji. Podróże kształcą. Dla radosnych czytelników Spliffa mam kilka propozycji destynacji mniej lub bardziej turystycznych, gdzie można odkrywać świat i się dobrze bawić i gdzie nie zabraknie nam wspomagaczy poszerzania świadomości.

Gdy się zbada źródła internetowe pod kątem światowych mekk palenia, to często na równi, pierwszym miejscu wymienione zostają: Vancouver w Kanadzie oraz Hawaje. Jeśli kogoś stać na tę przyjemność, to polecam, bo palenie w tych miejscach ma światową renomę i trzepie. Ale obie lokalizacje nie są tanie, a koszt dotarcia tam i życia trzeba liczyć w dziesiątkach tysięcy złotych.

W dobie kryzysu, wolę się skupić na miejscach, gdzie koszt życia jest bardzo tani a jaramie jeszcze tańsze. Zatem skupię się na Bliskim Wschodzie i wybranych krajach Azji południowo-wschodniej. Cena jest względna i zależy od tego, jak długo chcemy się targować. Ale dla nas, Europejczyków, którzy słono przepłacamy za naturalnie rosnący chwast, będziemy na pewno mile zaskoczeni cenami zioła w miejscach, gdzie to rośnie i jest tego dużo.

Bliski Wschód Półwysep Synaj w Egipcie

Egipt jest często kojarzony z takimi znanymi kurortami all-inclusive, jak Hurghada. Lecz półwysep Synaj to zgoła inna bajka. Leży on pomiędzy Morzem Śródziemnym a Morzem Czerwonym, które jest wypełnione po brzegi przepięknymi rafami koralowymi. Dlatego ten region przyciąga pletwonurków oraz innych amatorów sportów wodnych. Ale dla leniwych plażowiczów też się coś znajdzie ;) Synaj był zawsze odczuwalnie odrębną częścią Egiptu z uwagi na swoją izolację geograficzną. Jest regionem Egiptu, który leży w Azji, nie w Afryce. Wyróżnia go też atmosfera ogólnie panującego chillaxu i piękna natura. Przez wieki toczyły się tu walki przerożnych ludów. Znaną atrakcją jest Góra Synaj, na której Mojżesz rzekomo prezentował dziesięć przykazań. Autochtonami są Beduini, którzy są też hodowcami marihuany sativy. Chętnie ją palą, nią częstują i ją sprzedają. Jest to u nich na porządku dziennym. Dlatego półwysep Synaj był kiedyś miejscem spotkań hippisów, a dziś jest popularną destynacją wypadową młodych, zestresowanych wojną, Izraelczyków. Od miejscowych można kupić regionalny haszys. Jeden paluch, czyli 2 gramy kosztuje \$10 USD (około 30 zeta). Palić można w klubach lub nad morzem, lub tam gdzie miejscowi zalecą. Miejscowi są dobrym źródłem informacji oraz dobrej zabawy. Polecam takie miejsca, jak **Dahab** czy **Taba**, lub też rozbić się samodzielnie namiotem w jakimś pięknym miejscu nad wodą. Według zasady regionu, haszyszu się nie miesza z tytoniem, lecz pali z ziołem w blancie.

Według zasady regionu, haszyszu się nie miesza z tytoniem, lecz pali z ziołem w blancie.

Maroko

Marokko jest mekką haszyszu. Tam na miejscu, czy to w Casablance czy poza stolicą, można zagadać z każdym miejscowym ziomem i się dowiedzieć, gdzie i za ile można kupić staf. Palenie jawne na ulicy nie jest niczym dziwnym. Marokańczycy są znani ze swojej serdeczności i chętnie udzielają informacji, pomocy i są chętni uraczyć miłą pogawędką.



Szczególnie polecam wybranie się do pięknego, średniowiecznego miasteczka u podnóża gór Rif o nazwie Chefchaouen. Miasto leży na szlaku turystycznym i miejscowi są przygotowani na letnich przybyszach z Europy. Miejscowość jest niezwykle malownicza z uwagi na niebieski kolor architektury. Ale ten region zainteresuje czytelników też z innego powodu. Tamtejsza produkcja haszu stanowi 42% światowej gospodarki tej używki. Haszysz jest wszędzie dostępny, a 5 gramów kosztuje 70 Dirham (26 złotych!). Chefchaouen jest też zagłębieniem świetnego kif, które można kupić od autochtonów. Kif jest skondensowaną formą THC, ponieważ uzyskuje się go z odczedzenia wysuszonych kotów (paków) przy pomocy sita. Taki proszek wsypuje się do jointa, pali i odlatuje. Słowo kif pochodzi z języka arabskiego i oznacza „przyjemność” i „dobry stan ducha”.

Uwaga: Palenie nie jest legalne w Maroku, choć wszyscy palą dookoła. (?!?) Dlatego należy palić w dyskretnych miejscach i nie stwarzać problemów, aby uniknąć problemów.

Jak skonstruować marokańskiego jointa?

Blanta się skręca z mieszanki haszyszu i tytoniu. Tip się robi odrywając końcówkę papierosa i wkładając go do bibułka. Jest to bardziej wydajny filtr niż tip skręcony z tektury. Alternatywą dla tych bez kasy czy wolnego czasu jest marokański napój, który można spożyć gdziekolwiek. Oto jak go przygotować i spożyć w marokańskim stylu. Instrukcja: Kawalek haszu wrzucić na łyżeczkę wypełnioną olejem (roślinnym czy z oliwek) i zapalniczką od spodu podgrzej łyżkę aż czarna masa się roztopi w tłuszczu. Potem wlej to do jogurtu, najlepiej słodkiego, i energicznie wymieszaj. Gdy już przygotujesz swój haszowy jogurcik, załóż turban i spotkaj się z przyjaciółmi przed domem, na ulicy czy w parku. Powoli sączyć pożywny i pozytywny napój i czekajcie na jego efekt. Gdy już uderzy (a

uderzy, czasem mocno) to zacznijcie gadać o życiu i bieżących sprawach. W ten sposób można odegrać scenę żywcem wziętą z marokańskiego suku (targu) i dyskretnie spożywać brązowe w miejscach publicznych.

Azja

Azja południowo-wschodnia oferuje całe szerokie spektrum miejsc, gdzie można miło i tanio spędzić czas oraz się miło i tanio upalić. Zgadzam się, że koszt dotarcia tam jest wyższy niż na bliskim wschodzie, ale warto jest się rozejrzeć za promocyjnymi lotami i sobie zrobić tę przyjemność. Polecam stronę tanich linii lotniczych www.airasia.com, która oferuje loty po niskich cenach wewnątrz Azji południowo-wschodniej.

Nepal



Nepal zaistniał na mapie świata jako mekka świętej marihuany, po przybyciu tam pierwszych hippisów. To kraj, w którym urodził się Budda i skąd oryginalnie pochodzą pagody, choć styl ten w architekturze bardziej kojarzony z chińskim, gdzie dachówki na końcówkach dachu są wygięte ku górze. Kraj ten został odkryty wcześniej przez pierwszych pionierów wspinaczki w górach wysokich. Czy wybierzemy się na trekking w góry czy zostaniemy w dolinie Kathmandu, będziemy otoczeni przepięknymi widokami natury lub chaosem kolorów, przeżyć architektonicznych i duchowych. Ale będziemy też otoczeni szerokim asortymentem wysokogórskiej marihuany (sativy) oraz haszyszu w postaci klejącej się brązowej mazi, po hasz kaszmirski, który jest w formie popielatego proszku. Tu cenę do ustalenia zostawiam kwestii indywidualnych umiejętności targującego się. Palić otwarcie można w miejscach, gdzie się zbierają freaki (czyli hippisi). Trzeba na czuja wybadać, gdzie można palić, zapytać się miejscowych lub iść po zapachu kłębow dymu. Polecam wybranie się do **Pokhary**, gdzie wynajęcie domu w tej pięknej i wyluzowanej miejscowości nad pięknym jeziorem z pięknym widokiem na takie szczyty jak Machhappuchhare, kosztuje bardzo mało. A jest to miejsce wolne od zgiełku i sprzyja wewnętrznym podróżom na haju.

Indie

Indie są zdecydowanie na szlaku turystyki hippisowskiej, a więc oferują spory wybór używek naturalnych. W dolinie Parvati, która leży w Himalajach, na północy Indii można się zapoznać z 'creme de la creme' jeśli chodzi o haszysz - chodzi tu o miejscowy charas (czyt. ciaras). Jest to znany produkt tego regionu i opiewany przez koneserów jako hasz najwyższej jakości. W miejscowości zwanej Manali lokalni mieszkańcy uprawiają pola marihuany, a potem ręcznie zdejmują wonną i lepką żywicę z roślin i robią z niej haszysz. Ciaras się tam pali w fajce zrobionej z kamienia zwanej chillum. W towarzystwie pali się chillum jak fajkę pokoju podając jeden drugiemu. Sugeruję zatrzymać się w hostelu i kupić bezpośrednio od gospodarza cały wór tej drogiej, aczkolwiek taniej, używki, która jest w rzeczy samej uczta dla zmysłów. Koszt pokazanego worka charasu kosztuje między \$20-30 (60-90 złotych).

Uwaga: palenie charasu w **Manali** nie jest legalne. Aczkolwiek wszyscy tam otwarcie palą. Natomiast aby uniknąć padnięcia ofiarą policjantów poszukujących turystów na haju po to, aby wyciągnąć od nich łapówki, czasem rzędu od \$500-\$1000USD, należy się zastosować do zalecenia - pal w hostelu. Drugim miejscem godnym uwagi jest miasto **Varanasi** (Benares). Jest ono znane z festiwali religijnych, gdzie zjeżdżają się pielgrzymi, aby się wykapać w wodach Gangesu. Tu używki można kupić absolutnie legalnie w specjalnych rządowych sklepach z dewocjonaliami. Wybór jest szeroki i obejmuje, marihuane, w formie zwykłej lub w ciastkach. Ale jest też czekolada z opium i mnóstwo innych smakołyków. Ogólnie dobre zioło można dostać wszędzie w Indiach, ale ze względu na sytuację prawną, trzeba uważać na

policjantów. Szczególnie na bardzo turystycznej Goa w sezonie. Dlatego zawsze należy zasięgnąć informacji u miejscowych.

Filipiny

Indie są zdecydowanie na szlaku turystyki hippisowskiej, a więc oferują spory wybór używek naturalnych.

Jeśli ktoś ma parcie na wyspy, wyspy i plaże, to polecam archipelag leżący na Oceanie Spokojnym składający się z ponad 7000 wysp! Filipiny to jeden z najbogatszych obszarów bioróżnorodności na świecie. To znaczy, że dla amatorów paczania w wodzie jest co robić. Z tak szerokim wachlarzem asortymentu wysp można przebierać i wybierać w plażach. A każda zapiera oddech w piersiach. Widoki są jak z pocztówki. Kolor wody przemienia się z jasno niebieskiego, potem przechodzi w szalony turkus, aż kończy na ciemnym kobalciu. No jak można opisać ten feeling... Pamiętajcie tę reklamę kokosowego batona „Bounty”, gdzie taki pięknie opalony koleś niesie kokosa lasce co siedzi pod palmą i czeka? To mniej więcej taka bajka.

Główny hub lotniczy na Filipinach jest w Manili (na wyspie Luzon), ale pomiędzy wyspami można się poruszać tanimi samolotami, promami, statkami, stateczkami, łódkami i łódeczkami. Wachlarz cen zioła sięga od 50 po 500 filipińskich peso (4-40 złotych). 40 złotych kosztuje 5 gram zielonego, a 4 złote zapłacimy za woreczek mniej więcej wielkości torebki herbaty (tzw. Teabag).

Uwaga, mam polecenie od mojej kumpeli, Filipinki. Ona bardzo lubi chillować na wyspach i robić zdjęcia. Ona osobiście zarekomendowała dla was te dwa miejsca - wyspy: **Baler Aurora** oraz **Cagbalete**. Wszędzie, gdzie się nie pojedzie można znaleźć wodę z kokosa, soczyste niebieskie rozgwiazdy w ciepłym morzu, surfowanie i śpiewanie (jak się samemu śpiewa to też się liczy) oraz nocne występy półnagich ladyboys na plaży. Pinoye, bo tak się nazywają rdzenni wyspiarze, mogą się też pochwalić mocnym i dużym piwem zwanym 'Red horse'. Ale z tym to trzeba uważać!

Ceny życia i transportu są mega niskie. Kraj tysięcy wysp nie cieszy się wesołą sytuacją ekonomiczną. Filipinińczycy są narodem o najwyższym odsetku ludności żyjącej na emigracji. Ogólnie, jest



to naród bardzo biedny i pełen przepięknych ludzi. Ale należy uważać na swoje bezpieczeństwo. Zdarzają się napady z bronią desperatów w miastach i dlatego wszędzie są strażnicy, bramki i rentgeny.

Odradzam noszenie ze sobą zioła do takich miejsc jak sklepy towarowe. Uwaga: Bezpieczeństwo jest zwykle trzykrotnie wzmożone w miejscach bardzo turystycznych tj. wyspa Boracay. Przed wejściem na prom płynący na popularną i turystyczną wyspę Boracay można się spodziewać strażników z psami, które co prawda mają wykrywać bomby, ale ciśnienie skacze gdy się ma coś do ukrycia ;) Więc lepiej jest się wyposażać w zioło już po dotarciu na wyspę, na plaży od kogoś lokalnego i zaufanego. Radzę też wypalić zbiory na wyspie, po to by jechać i przemieszczać się bezstresowo i przyjemnie. Rilaks, w końcu jesteśmy na wakacjach.

Zachęcam do wspaniałych podróży po pięknych miejscach oraz do kreowania niezapomnianych wspomnień z dymkiem lub bez. Miłego planowania wakacji.

Mary Jane Lolkowa

GROWSHOP
GROWSHOP
STACJONARNY
JAMAICA
ANYTHING TO GROW
TEL.: 794 710 170
GG: 28601364
UL. KEPA 10A, 41-219 SOSNOWIEC
CZYNNIE: PON-PT 10:00-17:00
www.GROWSHOPJAMAICA.pl

Przeczytaj!

Celem niniejszej publikacji nie jest nakłanianie do zażywania narkotyków. Nadużywanie marijany może powodować poważne szkody zdrowotne i społeczne. Doświadczenie pokazuje jednak, że bez względu na status prawny zawsze znajdują się ludzie gotowi z nią eksperymentować. Redakcja „Gazety Konopnej – SPLIFF” dokłada wszelkich starań, by obok publikowania informacji dotyczących wykorzystania konopi, rozpowszechniać podstawowe fakty umożliwiające redukcję szkód zdrowotnych, społecznych i prawnych, które mogą powstać w wyniku jej stosowania. Jesteśmy członkiem ENCOD – Europejskiej Koalicji dla Racjonalnych i Efektywnych Polityk Narkotykowych oraz Deutscher Hanf Verband (Niemiecki Związek Konopny).

Spliff – Gazeta Konopna to periodyk wydawany w Berlinie dla Polaków żyjących na terenie Unii Europejskiej.

Wydawca nie odpowiada za treść zamieszczanych reklam. Zawarte w publikowanych tekstach poglądy autorów niekoniecznie muszą odpowiadać poglądom redakcji. Gazeta dla osób powyżej 18 lat.

Stopka Redakcyjna

Wydawca:
Eurolistek LTD.
Rykestr. 13
10405 Berlin

Redakcja:
Wojciech Skura - wojtek@spliff.pl
Maciej Kowalski - maciek@spliff.pl

Współpraca:
@udiomara, Barbara Grzeszcz, BBR, Graba, Kimo, Robert Kania, Mary Jane Lolkowa, Lutek, Szymek, Stelios Alewras.

hyperreal.info, Konoptikum.cz, HanfJournal.de, konopravda.com

Grafika:
Tomasz S. Kruk - grafik@spliff.pl

Foto: redakcja, Toudy, internet, PM, Ewa Przybylska

Dystrybucja:
biuro@spliff.pl

Druk:
Union Druckerei Weimar GmbH

Reklama:
biuro@spliff.pl

Korekta:
Karolina Szczerba

Chcesz pisać do Spliffa? Zapraszamy do współpracy! Szczególnie mile widziane teksty na temat zastosowań konopi w przemyśle i medycynie, jak również kwestiom uprawy. Na propozycje czekamy pod adresem redakcja@spliff.pl

G - Systems Engineering



Tłuste automaty na OUT - 2013

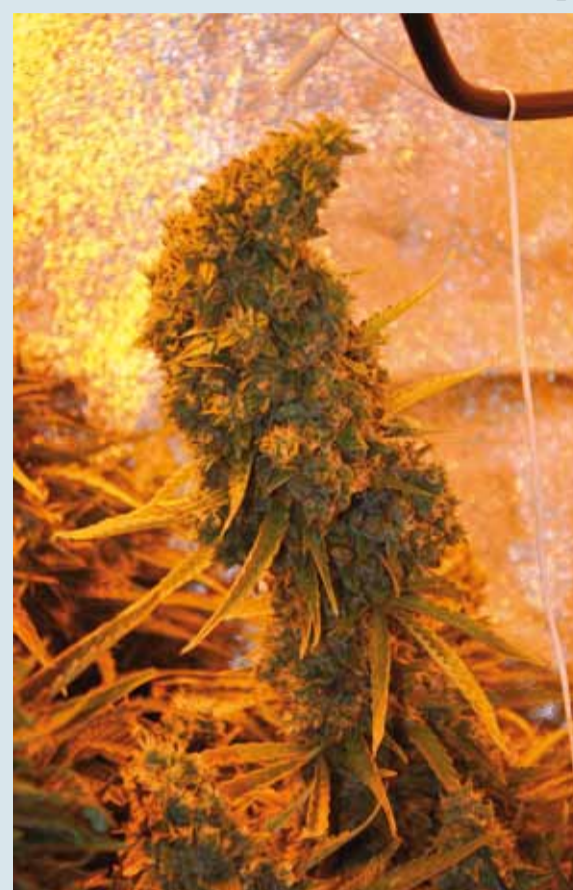
Think Different® | Dutch Passion



Think Different jest odmianą AutoFem, która osiąga przeważnie wysokość 1-1,5 m i może dać zbiory 250-300 g z rośliny, jeśli uprawiana w idealnych warunkach. 'Think Different' składa się w 60% z Sativy, w 20% z Indica i w 20% z Ruderalis. Poziom produkcji w uprawie indoor dochodzi do 500 g/m², zgodnie z doświadczeniami holenderskich hodowców komercyjnych. Od wysiania do zbiorów potrzebuje tylko 9 tygodni, a zmierzony poziom THC oscyluje wokół 18%. Jest to silnie upalająca i łatwa w uprawie odmiana, której poważni hodowcy nie mogą nie wypróbować!

Wysokość: 100-150 cm
Zbiory: średni 25-100 g
Cena za 3 nasiona: ok 140 zł

Micro Machine | Shaman Sensimilla.pl



MICRO MACHINE to odmiana feminizowana autofloweringowa. Jest to jeden z krzaków dających największe plony. Bardzo gęste i wydajne kwiatostany, dają ciekawą budowę, która zapewnia nam zadowolenie przy zbiorach.

Zaletą MICRO MACHINE jest przystosowanie do hodowli indoor'owej jak i outdoor'owej. Przy odpowiedniej pogodzie jedna roślina może dać nam około 300g, jeśli zaś wolicie hodowlę domową, możecie liczyć na 350g/m², jeżeli zaoferujecie swojej roślinie optymalne warunki!

Wysokość: 80 - 140 cm
Zbiory: średni 60-200 g
Cena za 3 nasiona: ok 80 zł

Moby Dick Auto | Dina Fem



Moby Dick Autoflowering wywodzi się z naszej najbardziej produktywnej i mocno żywicznej linii (Haze i White Widow). Moby Dick Autoflowering zachowuje smak i żywiczność oryginału. Rośliny są duże, gęste i pełne spuchniętych topów. Tolerują wysokie ilości nawozów. Mają sosnowy zapach nutami słodkiej indyjk. Moby Dick Autoflowering charakteryzuje się dużą produktywnością i wysoką mocą.

Wysokość: 70-130 cm
Zbiory: 40 do 180 g
Cena za 3 sztuki: ok 120 zł

REKLAMA

G-TOOLS

PLUG & PLAY GROW SYSTEMS

NUMER 1 W EUROPIE W PRODUKCJI
WYSOKOGATUNKOWYCH GROW-BOXÓW
OD 2004R




DOSTĘPNE W WIELU MODELACH I
ROZMIARACH, Z WYPOSAŻENIEM
"PLUG & PLAY" I BEZ.
DOMOWA UPRAWA STAJE SIĘ
PROSTA DLA KAŻDEGO

DYSTRYBUCJA W POLSCE:

www.DomowaUprawa.pl
UL. SOWIŃSKIEGO 18, POZNAŃ
HURT: +48 61 662 12 93 DETAL: +48 788 516 592

@ zamowienie@growbox.pl
☎ 501 788 882
☀ 7406213



www.GROWBOX.pl

PLANTATOR

Poznań

10 Lat doświadczenia w branży
www.PLANTATOR.COM.PL

GrowShop oferuje:

- Oświetlenie
- Wentylacja
- Nawozy
- Podłoża

Urządzenia Pomiarowe
Najlepsze Boosty
Ukorzeniacze
☀ 1518455
724 923 759

Czy palenie marihuany rozleniwia?

W opinii publicznej panuje powszechne przekonanie, że osoby palące konopie są znużone, leniwe i nie posiadają sprecyzowanych celów życiowych. Taki zespół objawów nosi nazwę „syndromu amotywacyjnego”. Jest to stan psychiczny, charakteryzujący się zmniejszeniem chęci do uczestnictwa w działaniach i sytuacjach społecznych. Objawia się spadkiem zainteresowań, utratą ambicji oraz zmniejszeniem efektywności w nauce i pracy. Wiąże się również z zanikiem woli do wykonywania prostych i codziennych czynności, ołepieniem i apatią. Osoby nim dotknięte doświadczają upośledzenia poznawczego, osłabienia intuicji oraz spłycenia doznań na poziomie emocjonalnym.

Koncepcja syndromu amotywacyjnego powstała w 1968 roku. Wtedy to ukazały się dwie niezależne publikacje, w których różni badacze opisali niemal identyczne zjawisko. Pierwsza z nich zatytułowana jest „Acute and chronic toxicity of marijuana” („Dotkliwa i przewlekła toksyczność marihuany”). Jej autorowi – Davidowi E. Smithowi przypisuje się pierwsze użycie terminu „syndrom amotywacyjny”. Według niego osoby, które przez dłuższy czas odurzały się konopiami, miały doświadczać takich objawów jak: wycofanie, bierność i brak zorientowania na osiągnięcia. Smith podał zaledwie dwa przykłady ilustrujące przypadek, w których zespół zniknął po okresie abstynencji. Druga publikacja autorstwa duetu McGlothlin i West jest zatytułowana: „The marijuana problem: An overview” („Problem z marihuaną: Przegląd”). Naukowcy definiują w niej objawy syndromu jako utratę skuteczności i zmniejszoną gotowość do wykonywania skomplikowanych i długoterminowych planów. Twierdzą również, że osoby nim dotknięte przejawiają problemy z koncentracją i wykonywaniem procedur.

Spółeczeństwa kulturowo związane z marihuaną uważają ją wręcz za środek zwiększający wydajność pracy, a nie powodujący osłabienie motywacji.

Wiele innych badań próbuje dowieść, że syndrom amotywacyjny jest bezpośrednią konsekwencją palenia marihuany. W tej dziedzinie literatura naukowa oferuje szeroki zakres publikacji. Żadna z nich nie była jednak w stanie do tej pory potwierdzić w stu procentach, że istnieje takie powiązanie. W roku 1997 Światowa Organizacja Zdrowia stworzyła raport, w którym stwierdza, że jej badaczom również nie udało się odnaleźć wystarczających dowodów na poparcie tej hipotezy. Wszystkie badania potwierdzające taki stan rzeczy zostały zakwestionowane. Część z nich przeprowadzana była na niewystarczającej liczbie prób kontrolnych. Pozostałe posiadały liczne niedociągnięcia metodologiczne. Doświadczenia, które miały potwierdzać istnienie zespołu amotywacyjnego bazują jedynie na opisach przypadków i obserwacji raportów. Według sprawozdania WHO, nie istnieją badania na tyle rzetelne, by uznać teorię za prawdziwą.

Istnieje również grupa badań, które definitywnie zaprzeczają hipotezie, zgodnie z którą palenie konopi rozleniwia. W roku 2006 Organizacja Narodów Zjednoczonych opublikowała „Światowy Raport o Narkotykach”. Stwierdza w nim, że w takich rejonach jak Republika Południowej Afryki czy Jamajka, panuje zupełnie inny pogląd na ten temat. Społeczeństwa kulturowo związane z marihuaną uważają ją wręcz za środek zwiększający wydajność pracy, a nie powodujący osłabienie motywacji.

Potwierdzają to również dwie prace doktor Melanie Dreher. Pierwsza z nich to rozprawa doktorska zatytułowana „Working men and ganja” („Człowiek pracujący i gandzia”) – wydana w 1982 roku. Druga publikacja z roku 1983 nosi tytuł „Marihuana and work” („Marihuana i praca”). Dr Dreher przez wiele lat prowadziła badania na Jamajce. W powyższych doświadczeniach skupiła się właśnie na temacie syndromu amotywacyjnego. Sprawdzała jaki jest związek między marihuaną a produktywnością. Badała mężczyzn, którzy wykonywali różne rodzaje pracy (głównie rolniczej) oraz to, jak marihuana na nich oddziaływała. Dr Dreher zauważyła, że gandzia wbrew powszechnej opinii, zwiększa ich zdolność do pracy. Sami

Jamajczycy uważają, że produkuje ona natychmiastowy przypływ energii i dodaje odwagi. Twierdzą również, że po wypaleniu spliffa czują się silniejsi i pracują spokojnie. Zwiększa się ich efektywność pracy, ponieważ marihuana sprawia, że wydłuża im się oddech.

W wywiadzie opublikowanym w „Cannabisculture” dr Dreher przyznaje, że była świadoma powszechnej opinii, jakoby marihuana powodowała ludzkie lenistwo i dysfunkcyjność. Nie zgadza się jednak z tą opinią: „Jamajka była świetnym miejscem do przeprowadzenia badań, ponieważ tamtejsi ludzie używają gandzi codziennie (...). Ich organizmy są wolne od kokainy czy innych narkotyków, a zanieczyszczone są jedynie niewielką ilością tytoniu i alkoholu. Byłam więc w stanie naprawdę zmierzyć, jak gandzia na nich wpływa. Po niemal dwóch latach studiów na Jamajce, odkryłam, że jest ona używana do stymulowania pracy. Syndrom amotywacyjny, czymkolwiek on jest, na pewno nie objawiał się u ludzi, których badałam ...”

David F. Ducan w swoich badaniach porównywał dwie grupy: palaczy konopi indyjskich (głównie haszyszu) i osoby niepalące, pod kątem występowania zespołu amotywacyjnego. Wyniki doświadczenia opublikował w 1987 roku pod tytułem „Lifetime prevalence of amotivational syndrome among users and non-users of hashish” („Częstotliwość występowania syndromu amotywacyjnego wśród użytkowników i osób niezających haszyszu”). Ducan przebadał grupę 237 studentów ze środkowoeuropejskiego szkoleniowego ośrodka sportowego. Stwierdził, że uczestnicy nie doświadczyli jakichkolwiek objawów syndromu. Autor uważa, że pojęcie zespołu amotywacyjnego było znane na długo zanim David E. Smith użył go w takiej formie po raz pierwszy. Duncan twierdzi, że był on nieobcy już w latach 1893-1894 w czasie „Indian Hemp Drug Commission”

Jamajczycy uważają, że produkuje ona natychmiastowy przypływ energii i dodaje odwagi. Twierdzą również, że po wypaleniu spliffa czują się silniejsi i pracują spokojnie.

(„Komisji do Sprawy Konopi Indyjskich”). Komisja zabierała dowody naukowe w postaci badań i wywiadów, w celu przestudiowania szeroko pojętego tematu konopi indyjskich. Opracowała raport składający się z 3281 stron z zeznaniami 1200 lekarzy, joginów, przemysłowców, dilerów konopi i wielu innych. We wnioskach stwierdza jasno, że sporadyczne użycie konopi może być korzystne. Wspomina także o spadku motywacji jako skutku palenia. Twierdzenie, że regularne stosowanie marihuany pozbawia energii i motywacji było już więc znane od dawna. Opinia powszechna od tamtego czasu nie zmieniła się, choć wiele bardziej aktualnych badań potwierdza, że syndrom amotywacyjny nie wiąże się z paleniem trawy czy haszu.

Kolejną publikacją, która potwierdza ten związek między marihuaną a lenistwem jest „Marijuana use and psychosocial adaptation” („Użytkowanie marihuany a adaptacja psychospołeczna”). W tym doświadczeniu prowadzono długofalowe badania na reprezentatywnej próbie prawie dwóch tysięcy studentów. Między grupą uczestników palących i tych, którzy nie mieli styczności z używką, nie stwierdzono znaczącej różnicy w wynikach. Tyczyło się to zarówno średniej ocen, jak i kwestii osiągnięć edukacyjnych. Palacze mieli jedynie trochę więcej trudności w podjęciu decyzji dotyczącej celów zawodowych. Naukowcy stwierdzili w podsumowaniu, że jeśli istnieje coś takiego jak zespół amotywacyjny, to wydaje się on mieć wpływ jedynie na kilka pojedynczych jednostek.

W eksperymencie zatytułowanym „The effects of marijuana use on human operant behavior” („Skutki użytkowania marihuany, a warunkowanie sprawcze”) naukowcy prowadzili z kolei badania nad hospitalizowanymi wolontariuszami. Przez dwadzieścia sześć dni pacjenci wykonywali zadania, za które zarabiali pieniądze lub ich ekwiwalent w postaci marihuany. Przez trzydzieści minut można było zdobyć jedno-gramowego spliffa lub pięćdziesiąt centów. W trakcie doświadczenia, respondenci wypalili znacznie mniej skrętów niż zarobili pieniądze. Okazało się, że wielkość wypalonej dawki nie wpływała na ilość wykonanej pracy. Wszyscy byli zmotywowani, by zarabiać pieniądze.

W marcu 2006 roku przeprowadzono ankietę internetową wśród studentów. Jej celem było zbadanie wpływu konopi indyjskich na motywację i satysfakcję życiową. Test zatytułowany „Cannabis, motivation, and life satisfaction in an internet sample” obejmował sporą grupę 487 osób. Uczestników podzielono na dwa obozy. Pierwszy składał się z 244 abstynentów, drugi zaś z 243 studentów palących

Naukowcy stwierdzili w podsumowaniu, że jeśli istnieje coś takiego jak zespół amotywacyjny, to wydaje się on mieć wpływ jedynie na kilka pojedynczych jednostek.

konopie codziennie. Ci, musieli trzymać się ścisłych zasad użytkowania marihuany. Wszyscy odpowiadali na dwaście stwierdzeń dotyczących własnych uczuć i motywacji na czteropunktowej skali. Wykorzystano w tym celu Apathy Evaluation Scale (Skalę Oceny Apatii). Odpowiedzi respondentów były wnikliwie analizowane poprzez zastosowanie zaawansowanych procedur statystycznych. Dzięki nim naukowcy mogli wykryć nawet niewielkie różnice między obiema grupami. Nie udało im się jednak ich odnotować, gdyż wskaźniki motywacji wszystkich uczestników były podobne. Wyniki ankiety potwierdzają, że codzienne stosowanie konopi nie wpływa negatywnie na satysfakcję życiową i chęć osiągania celów. Autorzy tak komentują swoją pracę: „należy zaznaczyć, że wywołany przez cannabis syndrom amotywacyjny nie znajduje empirycznego poparcia i może być krzywdzący”.

Syndrom amotywacyjny może być wywołany przez tyle odmiennych czynników, że traktowanie go jako skutku palenia marihuany, nie jest przekonujące. Zespół może być na przykład efektem różnych problemów medycznych. Towarzyszy między innymi chorobom somatycznym i genetycznym uszkodzeniom mózgu. Zdarza się, że może być także skutkiem nadopiekuńczego wychowania. Z klinicznego punktu widzenia, depresja dzieli taki sam zestaw objawów jak syndrom amotywacyjny. Jej także można przypisać zmęczenie, brak koncentracji czy apatię. W Polsce zespół amotywacyjny znany jest w medycynie jako abulia. Definiowana jest jako chorobliwy niedostatek lub brak woli, przejawiający się niemożnością



podejmowania decyzji i działań. Towarzyszy obniżeniu napięcia psychoruchowego występującego w niektórych zaburzeniach neurotycznych i psychotycznych. Jest objawem charakterystycznym dla schizofrenii oraz bezsenności. Zdarza się także występować u pacjentów z demencją, wysokim ciśnieniem krwi i uszkodzeniami płatów czołowych.

Samo pojęcie syndromu jest względne. Zakłada, że palacze są rozleniwieni, powolni i wykazują brak chęci do działania. Zależy to jednak od celów, jakie dana osoba posiada. Jeżeli czymś życzeniem jest leniuchowanie, granie na konsoli czy słuchanie muzyki, to jego cele nie zmieniają się tylko dlatego, że pali. Wpływ marihuany na jednostkę jest w dużym stopniu zależny od predyspozycji psychicznych danej osoby. Niektórzy są po prostu z natury leniwi lub taki styl życia wybierają.

Syndrom amotywacyjny może być wywołany przez tyle odmiennych czynników, że traktowanie go jako skutku palenia marihuany, nie jest przekonujące.

Jak wynika z badań H.Thomasa – „Psychiatric symptoms in cannabis users” („Symptomy psychiatryczne wśród użytkowników cannabis”) marihuana zdaje się być chętniej wybierana przez osoby o specyficznym podejściu do życia i o określonych cechach osobowości. Sama definicja motywacji zmienia się wraz z odmiennością kulturalną w różnych zakątkach świata. Nie każda wola musi odzwierciedlać stereotypowe zachodnie wartości. Ograniczamy się do myślenia, że wszyscy powinni posiadać takie same pragnienia. Rodzina, nauka, praca, awans, duże zarobki. A przecież nie każdy musi realizować taki styl życia. Jednym popycha do działania chęć rozwoju, zdobywania wiedzy, a innych zarabianie pieniędzy. Każdy ma inne potrzeby, więc i motywacje będą odmiennie.

Studując pojęcie syndromu amotywacyjnego, znajdziemy wiele publikacji i badań, które próbują przekonać zarówno opinię publiczną jak i świat nauki, że występowanie takiego objawu jest ściśle powiązane z paleniem marihuany. Zagłębiając się jednak w ten temat, odnajdziemy mnóstwo potwierdzonych informacji, które obalają mit lenistwa po białcu. Palacze trawki mogą więc spać spokojnie, gdyż naukowo potwierdzone i rzetelne badania nie wykazały powiązania między marihuaną a spadkiem motywacji.

REKLAMA

VAPBONG®
Przenośny, szybki i efektywny waporizer!

Najlepszy Produkt – Cannatrade 2003
Najlepszy Produkt – ExpoCannabis 2007
Druga Nagroda – Highlife, Amsterdam 2007

DYSTRYBUCJA I SPRZEDAŻ DETALICZNA:
Lista dostępna pod zakładką
„Buy on-line” na stronie
www.vapbong.com

AMSTERDAM

NIRVANA

*** Guaranteed Quality ***

Nirvana:

- AK-48
- Auroura Indica
- Blue Mystic
- Bubblelicious
- Chrystal
- ICE
- Indoor Mix
- Kaya Gold
- Master Kush
- Medusa
- Northern Lights
- Papaya
- PPP Pure Power Plant
- Short Rider
- Snow White
- Super Skunk
- Swiss Cheese
- Venus Flytrap
- White Castle
- White Rhino
- White Widow
- Wonder Woman

The Sativa Seedbank:

- Blackberry
- BlackJack
- Eldorado
- Full Moon
- Hawaii Maui Waui
- Haze #13
- Jock Horror
- N.Y.P.D. New York Power Diesel
- Raspberry Cough
- Royal Flush
- Sterling Haze
- Urban Poison



NEW

STRAINS!!

The Sativa Seedbank



ALL STRAINS IN NATURALLY OCCURRING AND 100% FEMINISED SEEDS!!

Guaranteed Quality



100% FEMALE SEEDS

www.nirvana.nl